№ 257 — Rocznik XVI. Wtorek, 10 listopada 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie niemieckiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 23 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone bez

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 9 listopada.

Półurzędowe francuzkie dzienniki, jak Moniteur, La Presse i inne, potwierdzają wiadomość, jaka w dniach ostatnich całą obiegła prasę zagraniczną, iż rząd francuzki zamierza zwołanemu na 30 b. m. Zgromadzeniu narodowemu przedłożyć wnioski odnoszące się do organizacyi siedmiolecia. Moniteur zapewnia, że projekt rządowy został już wygotowany i przyjdzie pod obrady pełnéj Izby jeszcze przed 1szym stycznia 1875 r. O ile wywnioskować można z artykułów dziennikarskich projekt rzeczony oblicza się z zapatrywaniem lewicy, któréj rząd i na inném jeszcze polu zamierza pewne poczynić ustępstwa. I tak między innemi ma być zniesionym w Paryżu stan oblężenia i zdjęte tém samém więzy, w jakie skuto całą prasę stołeczną, zwłaszcza tę, która nie grzeszy zbytkiem uległości dla organów rządowych.

Depesze francuzkie zresztą pilniéj dziś zajmują się wypadkami zapirenejskiemi, niżli własnemi sprawami. Telegramy z Paryża i Bajonny z należytą śledzą uwagą i roznoszą po świecie zajścia pod Irun, gdzie od dni kilku toczy się zawzięta między powstańcami karlistowskimi a wojskiem rządowém walka. O przebiegu jéj, niemniéj towarzyszących jéj epizodzch sprzeczne tylko doniesienia nie dające należytego pojęciu o całości. Według jednych źródeł karliści z całą forsą bombardują Irun, według innych udało się wojskom rządowym, spieszącym na pomoc zagrożonéj załodze w porozumieniu się z tą załogą odeprzeć od miasta karlistów i wyrzucić ich na terytoryum francuzkie. Z tego wszystkiego to tylko zdaje się być pewném, że wojska rządowe zostały rzeczywiście wysłane na odsiecz, czy jednakże udało im się uratować oblężoną forteczkę od losu, jaki był udziałem tylu innych miast, które popadły w ręce karlistów, kwestya to do téj chwili sporna.

Natomiast telegramy potwierdzają klęskę wojsk pretendenta pod Villafranca, gdzie padło i zostało rannych około 400 karlistów i skutkiem któréj porażki widzieli się karliści zniewolonymi podzielić swe siły, aby tém łatwiéj i skuteczniéj spełniać rolę partyzantów. Przy téj sposobności spaliły wojska rządowe karlistowską fabrykę nabojów i zburzyły założone przez władze pretendenta druty telegraficzne.

Przedlitawska machina prawodawcza w pełnym ruchu. Na pięknych, pożytecznych i wróżących wiele dobrego projektach nie zbywa. Na ostatniém t. j. sobotniém posiedzeniu przedłożył minister sprawiedliwości wniosek do nowego kodeksu karnego z tém nadmienieniem, że kodeks ten jest emanacyą państwowego niemieckiego kodeksu. Tym sposobem spodziewa się p. minister tę zdobyć korzyść, że austryackie ustawodawstwo pójdzie za duchem, jaki od początku b. stulecia zapanował w ustawodawstwie karném całéj Europy, czyniąc w niém zmiany odpowiednie czasowi i postępowi. Przytém atoli zastrzega się p. minister jakoby projekt ten był niewolniczém naśladownictwem kodeksu niemieckiego, owszem oblicza się z politycznemi stósunkami i tradycyami ustawodawstwa kryminalnego monarchii austryackiéj. Izba przyjęła, jak telegram donosi, przychylnie oświadczenie p. ministra, a przekazawszy wniosek, dotyczący wolności zakładania w Przedlitawii loż wolnomularskich, właściwemu wydziałowi, prowadziła dalsze obrady nad ustawą akcyjną.

Berneńska rada stanu ukończyła już obrady nad ustawą wojskową, przyjąwszy takową 30 głosami.

Wczoraj odbywały się w królestwie włoskiém wybory do parlamentu; wynik takowych znanym nam będzie zaledwie z końcem bieżącego tygodnia; stronnictwo klerykalne nie brało w nich udziału.

Izba włoska zbierze się w nowym składzie z końcem przyszłego tygodnia. Równocześnie z nią prawie zwołaną została na 20 bm. skupczyna serbska. Izba rumuńska zbiera się 27 b. m. a Zgromadzenie narodowe wersalskie, jak wiadomo, 30 bm.

Sporném do téj chwili jest, czy poseł angielski przy dworze papiezkim zostanie lub nie odwołanym. Podczas gdy telegram londyński donosi, że p. Gervoise, tak zowie się dotychczasowy poseł w Watykanie, opuszcza Rzym nieodwołalnie 9 b. m. i udaje się do Lizbony, organ kuryi papiezkiéj Voce della Verita twierdzi stanowczo, że wszelkie w téj mierze obiegające pogłoski są bezpodstawne.

Za pośrednictwem telegramów londyńskich dowiadujemy się o wyniku wyborów do kongresu waszyngtońskiego. W senacie rozporządzają republikanie większością tylko 7 głosów, gdy dawniéj większość ta wynosiła 25 głosów; w Izbie zaś reprezentantów przeważa opozycya tj. demokraci, niezawiśli i liberalni republikanie 70 głosami. Dotychczasowa większość republikanów wynosiła 16 głosów.

---

* **Od Patrona Spółek** otrzymujemy z prośbą o zamieszczenie następujące pismo:

W Toruniu dnia 28 i 29 listopada odbędzie się walne zebranie Spółek zarobkowych, na które delegowanych Spółek wybranych przez walne zebranie lub téż przez Radę nadzorczą i Zarząd uprzejmie zapraszamy. Porządek dzienny walnego zebrania ogłoszony będzie we wszystkich naszych pismach, prócz tego Zarządy odbiorą porządek ten pocztą pod opaską krzyżową w następnym tygodniu.

Pożądaném jest, aby i mężowie, którzy są członkami Spółki a zajmują się jéj sprawą, zechcieli wziąć udział w obradach Walnego zebrania.

Środa, dnia 7 listopada 1874.

Patron Spółek zarobkowych.

Pisma ludowe.

Ludowi naszemu, podstawie i przyszłości naszego narodowego bytu, podają często pod formą i wśród pozorów życzliwości dla jego dobra pod najrozmaitszemi postaciami truciznę, dla osiągnięcia upragnionego rezultatu usunięcia żywiołu psującego harmonią jednolitości. . . . Byt jego materyalny upada wśród działania lichwiarzy, wśród funkcyonowania prawodawstwa obracającego się na szkodę naszego wieśniaka, bo nie rozumianego i nie wyzyskanego przezeń umiejętnie, wśród trudów o zdobycie środków ratunku i pomocy, gdy złe zagląda na prawdę w oczy. — Język jego ojczysty zagrożony przez publiczną a obowiązkową szkołę elementarną, zagrożony nie mniéj daléj przez służbę wojskową. Psuje się téż i łamie, jak nam częste doświadczenia wskazują; wieśniak nasz zeszpecił sobie w licznych przypadkach mowę ojczystą, nie nauczywszy się dla tego bynajmniéj po niemiecku. Pojęcia jego wreszcie polityczne i moralne ulegają systematycznym pokusom przez „Sedanfeiery," przez Landwehrvereiny, przez Landwehrzeitungi. Kto chce byt nasz narodowy ocalić, nie powinien zamykać oczu na złe tryskające z podobnych źródeł — lecz starać się zgubną ich skuteczność osłabić i zneutralizować. Bank włościański, o ile rzeczywiście działalność jego zwraca się ku dawaniu pomocy włościanom, zawiązujące się coraz liczniéj na obszarze Poznańskiego kółka włościańskie zaopatrują ową pierwszą potrzebę, zwracają przynajmniéj uwagę w stronę zagrożonego bytu materyalnego naszych małych posiadłości. — Towarzystwo oświaty ludowéj, o ile się wywiązać dotąd zdołało ze swego zadania, ma na celu neutralizowanie wpływu publicznéj szkoły i ocalenie w ustach ludu znajomości i poprawności mowy domowego ogniska. — Trzecie złe nareszcie, krzywienie pojęć moralnych i politycznych ludu, — jest dziedziną naprawy przez duchowieństwo, o ile mu jeszcze swoboda akcyi moralnéj wśród obecnych okoliczności pozostawiona, jest daléj zadaniem bardzo pięknem, choć niezupełnie łatwém pism ludowych. Z żalem jednakże widzimy, że pisma ludowe nasze, między któremi pierwszeństwo pod wielu względami i z rozmaitych przyczyn należy się ciągle jeszcze Przyjacielowi Ludu, wychodzącemu w Chełmnie, mijają się coraz bardziéj z owém swém zbawczém i dobroczynném zadaniem. Co do nas, pragnęlibyśmy a zdaje się nam, że pretensya nasza będzie ogólnie uznana za słuszną, — aby pisma ludowe pouczały lud nasz o jego potrzebach materyalnych ze stanowiska moralno-narodowego. Byłoby to pierwsze zadanie. Drugiém byłoby, dostarczać ludowi materyału z dziejów i literatury ojczystéj według zakresu jego pojęć wraz z przypominaniem potrzeby przechowania znajomości i czystości ojczystego języka. — Trzeciém zadaniem pism naszych ludowych byłaby polemika rozumowana, ze stanowiska również moralno-narodowego, z owemi wpływami, które najrozmaitszemi drogami wsiąkają w duszę i umysł, zatruwają pojęcia i kierunek ducha naszego ludu. Gdy np. pismo w rodzaju Landwehrzeitung zamieszcza w swym odcinku Opowiadanie starego Michała o ucisku chłopów za czasów polskich, jak chętnie widzielibyśmy w piśmie ludowém polskiém pouczenie ludu polskiego o równoczesnéj doli chłopa i żołnierza w Niemczech, o handlu ludźmi, jaki książęta niemieccy prowadzili z Anglią, dostarczając jéj żołnierzy na podbicie Ameryki. Gdy czytamy w Landwehr-Zeitung opisy entuzyastyczne uroczyczystości sedańskiéj lub apoteozę ks. Kubeczaka, jak chętnie chcielibyśmy widzieć w piśmie ludowém polskiém uczciwą i sumienną a prawdziwą uwagę, że każdy naród ma swoje osobne pamiątki i uroczystości, a że odstępstwo od swoich nigdy nie jest ze stanowiska sumienia i moralności zaszczytem. Przykładów i sposobności do podobnie prowadzonéj, w podobny sposób pojmowanéj, podobnie pouczającéj polemiki znalazłoby się mnogo a korzyść jéj nie zaginęłaby dla naszego ludu. Cóż się tymczasem dzieje i jakiż obraz przedstawiają nasze pisma ludowe a mianowicie naczelny ich matador, Przyjaciel Ludu? — Nasamprzód nawał wiadomości zagranicznych w dozie i formie najniepotrzebniejszéj i najnieodpowiedniejszéj dla ludu. Na cóż, zapytalibyśmy, owa silna porcya wiadomości o Hiszpanii z należną dewocyą dla don Karlosa; pocóż szczegółowe doniesienia z Niemiec lub Włoch, których ani wartości, ani użyteczności dla ludu polskiego koloryt niby to katolicki doprawdy nie ocali? — Korespondencye następnie o losach jakiego wiejskiego nauczyciela lub księdza, o jakiém nabożeństwie lub misyjném kazaniu mało przynoszą pożywnéj strawy, a ostatnia stronnica poświęcona inseratom kupców i przemysłowców chełmińskich, także zapewnie na duchowy obrok ludowi naszemu się nie obraca. Czas zwrócić uwagę i troskliwość na redagowanie pism naszych ludowych; nie podobna poprzestać na dewizie Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, a następnie na entuzyazmach dla don Karlosa lub żalach dla losu Ojca św. Koloryt katolicki w pismach naszych ludowych jest dobrym i koniecznym, nie przeczymy; ale poprzestać na nim tylko, nie podawać ludowi po za nim nic rzeczywiście polskiego, nie zajrzeć w oczy za pośrednictwem pisma ludowego, ani potrzebom codziennym, ani złym, trapiącym lud wpływom, — nie starać go się z nich leczyć, nauczać i prowadzić moralnie w myśli polskiéj, jest po prostu schodzeniem z drogi swemu obowiązkowi, jest mijaniem się z celem swego zadania. Zarzut ten zaś jesteśmy zniewoleni uczynić w sposób jak najbardziéj stanowczy redakcyom pism naszych ludowych, mianowicie zaś tyle zasłużonego dawniéj Przyjaciela Ludu chełmińskiego. Z zarzutem tym łączą się dwa życzenia praktycznéj doniosłości. Pierwsze, aby kierunek i treść pism ludowych naszych, a mianowicie Przyjaciela Ludu zmieniły się w sensie przez nas wyżéj oznaczoczonym, na co zapewnie cała publiczność nasza bez różnicy stronnictw czy przekonań się zgodzi; drugie, by skoro podobnie pożądana zmiana w wydawnictwie pism naszych ludowych nastąpi, — tam, gdzie stopień inteligencyi lub możność kieszeni wieśniakowi samemu nie pozwolą być abonentem ludowego pisma, — dwory, plebanie i wszyscy troskliwi o moralne i narodowe dobro ludu naszego, trochę grosza i zabiegłości na rozpowszechnianie pism podobnego rodzaju między ludem wiejskim poświęcić zechcieli. Jest to, jak to tyle razy już powiedzieliśmy, jedna z najważniejszych kwestyi naszego bytu.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował praktycznego lekarza dr. Krügera uzdrowód w Wildungen, radzcą zdrowia.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Buk, 8 listopada.

(Walne zebranie tow. oświaty ludowéj.)

~ Zapowiedziane kilkakrotnie w Dzienniku walne zebranie towarzystwa oświaty ludowéj powiatu bukowskiego na dzień dzisiejszy odbyć się z téj prostéj przyczyny nie mogło, że tylko trzech członków się stawiło i to prócz okręgowego p. Szuberta, jeden z Buku, a drugi zamiejscowy. Smutny to dowód poczucia i obowiązku obywatelskiego! Prawdą a Bogiem towarzystwo nie prosperowało wcale w naszym powiecie, jak to złożone dotychczas składki najwidoczniéj dowodzą.

Od 4 czerwca 1873 r. bowiem, tj. od czasu zaprowadzenia tow. oświaty w naszym powiecie, wpłynęły następujące składki z 9 obwodów:

1) miasto Grodzisk (p. Aleksandrowicz)	8 tal.	—	srb.
2) miasto Opalenica (p. I. Witajewski)	5 „	10	„
3) obw. Urbanowo (p. Kulesza) . .	9 „	—	„
4) obw. Separowo (p. Trąbczyński) .	8 „	20	„
5) obw. Wielkawieś (p. Szubert) . .	4 „	20	„

Cztery obwody następujące nie przysłały dotychczas ani grosza składki:

Miasto Buk, miasto Lwówek, Niegolewo i Pakosław.

Charakterystycznem będzie niezawodnie i to, że z obwodowych stawił się jedyny tylko p. S. Trąmpczyński ze Separowa na dzisiejsze posiedzenie.

Środa, 7 listopada.

(Przepełnienie szkoły i brak nauczycieli. — Koléj kluczborsko-poznańska. — Rewizya ustaw spółki.)

Pisaliśmy już dawniéj o przepełnieniu naszéj szkoły, a niedostatecznéj liczbie nauczycieli. Brak nauczycieli tém dotkliwiéj dał się uczuć, gdy nauczyciel p. Z. zachorował, bo cały ciężar pracy spłynął na jeszcze mniejsze grono nauczycieli. Ponieważ choroba p. Z. trwa już półtora roku, a pozostali nauczyciele klasę jego zastępowali, przeto oczywista, że nauka musiała przez tak długi czas znacznie ucierpieć we wszystkich klasach, bo jeżeli trzech pozostałych nauczycieli zastępowało klasę czwartą w kilkunastu godzinach tygodniowo, to wtenczas opuszczali naukę w klasach swoich.

Nieznośny ten stósunek i zaniedbanie naszych dzieci nie były obojętnemi dozorowi szkólnemu i dla tego postanowił urządzić jeszcze jedną resp. piątą klasę przy naszéj szkole i takową jak najprędzéj obsadzić. Ponieważ jednak gmina nasza już jest znacznemi podatkami obciążona, dla tego dozór szkolny udał się z wnioskiem do rejencyi, ażeby się do wyposażenia piątéj posady przyczyniła. Rejencya wniosku tego nie uwzględniła, podając za powód, że gmina sama może wydatek ten ponieść. Dozór szkólny nie odstraszył się odmowną odpowiedzią rejencyi, ale raczéj pozostał przy tém, że jeszcze jedną klasę trzeba koniecznie u nas urządzić. W tym calu odbył niedawno posiedzenie, na którém obrał téż nauczyciela na piątą posadę. Wybór padł na p. Adamskiego, który już tylko oczekuje potwierdzenia rejencyi.

Co się zaś tyczy czwartéj posady powziął dozór szkólny także stanowczą uchwałę, na mocy któréj ma p. Z. bawiący obecnie u rodziców, objąć bezzwłocznie swój urząd, jeżeli mu zdrowie pozwoli, albo téż ma sobie rezerwować u rejencyi inną posadę, posada zaś jego w Środzie ma być innym nauczycielem obsadzoną.

W myśl téj uchwały zrobił dozór szkólny do rejencyi wniosek, aby się do niéj przychyliła. — Nie wiemy co w téj sprawie rejencya odpowie, konieczną przecież jest rzeczą, aby czwarta klasa miała jak najprędzéj swego nauczyciela, bo przez to cierpi nauka we wszystkich klasach.

Roboty pod kolej kluczborsko-poznańską postępują obecnie w naszéj okolicy dosyć szybko. — Przed kilku dniami zaczęto na terytoryum Żrenicy budować most przez strugę Moskawę. Mostu tego nie stawiają jednak nad samą strugą, ale opodal na łące, kierunek bowiem Moskawy będzie nieco zmieniony i pod most sprowadzony.

Komisya wysadzona do rewizyi ustaw naszéj spółki odbywa co tydzień dwa a czasem i trzy posiedzenia. Skoro projekt do ustaw będzie już przez komisyą opracowany, nie omieszkamy o nim pomówić.

Wybory do reprezentacyi miejskiéj odbędą się u nas 23 b. m.

Toruń, 6 listopada.

(Sprawa prasowa.)

(D.) Przeszłego poniedziałku stawał przed tutejszym sądem, przyprowadzony z więzienia, p. Ignacy Danielewski. Wypadek procesu znany już wam i podaliście o nim krótką wiadomość. Że zaś rozstrzygnięto w nim kwestyą zasadniczą, bardzo ważną dla prasy, nie od rzeczy będzie obszerniéj rzecz przedstawić.

Przedmiotem oskarzenia był list Papieża do ks. Arcybiskupa Ledóchowskiego, który Gazeta Toruńska, wychodząca podówczas pod odpowiedzialnością p. Danielewskiego, z Kuryera Poznańskiego powtórzyła. Stało się to 27 listopada r. z.

Prokuratorya widziała pierwotnie w publikacyi téj 1) obrazę ministra dr. Falka; 2) rozpowszechnianie zmyślonych lub poprzekręcanych faktów w myśl § 131 kodeksu karnego. Minister, zaproszony do procesu, odmówił prokuratorowi swego towarzystwa, a tak skargi o obrazę być nie mogło i przypadło oskarzeniu ograniczyć się do drugiego zarzutu. Odnośny paragraf 131 brzmi:

> Kto zmyślone lub poprzekręcane fakta, wiedząc że są zmyślone lub poprzekręcane, publicznie twierdzi lub rozpowszechnia, aby przez to urządzenia państwa lub rozporządzenia władzy podawać w pogardę, podpada grzywnom aż do 200 tal., lub więzieniu aż do 2 lat.

Oskarzenie twierdziło, że list ów zawiera takie fakta, że oskarzony musiał wiedzieć, iż są częścią zmyślone, częścią poprzekręcane, szczególniéj musiał to wiedzieć o jednym ustępie listu. Daléj musiał oskarzony wiedzieć, że rozpowszechnianie takich faktów nie może mieć innego skutku, jak tylko ten, że ściąga pogardę na urządzenia państwa i jego władzę. Jeżeli więc mimo téj swojéj wiedzy list ogłosił, natenczas musiał to uczynić w tym zamiarze, aby pogardę tę na państwo i władze jego ściągnąć.

Sąd składali dyrektor p. Ebmeyer, radzca sądowy p. Plehn, sędzia powiatowy p. Voss. Prokuratoryą zastępował asesor p. Terpitz.

Oskarzony sam się bronił i powołał ku sprostowaniu tłumaczenia p. Idźkowskiego, tutejszego tłumacza sądowego.

Ustęp inkryminowany brzmi:

> Znoszą zakony, duchowieństwu zamykają usta ograniczając je samowolnie w wypełnianiu urzędu. Wychowanie młodzieży w duchu kościoła zakazane, aby z jednéj strony lud nie utwierdzał się w zasadach religijnych, z drugiéj zaś aby znikła nadzieja, ze zdatni i pewni słudzy ołtarza się wykształcą.

Oskarzony nie przyznaje się do zarzuconéj mu winy, rozpoczyna się więc postępowanie ustne kontradyktoryczne odczytaniem artykułu w całości tak po polsku jak i w tłumaczeniu. Oskarzony wnosi, aby raz jezcze odczytano wstęp, którym poprzedził w Gazecie publikacyą listu papiezkiego, a dodaje, że wniosek ten stawia, aby dać sędziemu materyał do poinformowania się o zamiarze publikacyi, gdyż te jedynie słowa są własną myślą oskarzonego. Słowa te odczytują:

> Ojciec św. wystósował do ks. Prymasa hr. Ledóchowskiego list z ubolewaniem i podziękowaniem za nadesłaną składkę świętopietrza, który tu z Kuryera Poznańskiego podajemy.

Następnie wytyka oskarzony, że wyrażenie „są-

mowolnie ograniczają“ źle przełożono na niemieckie przez „wird willkürlich eingeschränkt.“ Błąd ten dał oskarzeniu powód do tego wniosku, że zarzucono państwu Willkür — swawolą, jako przeciwstawienie prawu. Oskarzony twierdzi, że myśl oddaje jedynie wyrażenie niemieckie „eigenmächtig,“ albo „einseitig.“ Tłumacz przyznaje, że i takie tłumaczenie uważa za słuszne.

W rzeczy saméj oświadcza oskarzony, że dobrze list poprzednio przeczytawszy, świadomy każdego słowa umieścić go postanowił, gdyż czuł się do tego zobowiązanym z uwagi na ważność tego dokumentu, który przedstawia jeden z wybitnych momentów w potężnéj walce państwa z kościołem, a więc dwóch wielkich potęg w dziedzinie duchowéj o największe dobra ludzkości. Choćby był widział w liście, co widzi w nim, oskarzenie, byłby list publikował, gdyż pominięcie go byłoby zdrożném zatajeniem w obec czytelników, przeniewierstwem publicystycznem, jak gdyby pismo jaką ważną bitwę w jakiéj wojnie zatajało. Twierdzi przecież, że list nie zawiera zmyślonych ani poprzekręcanych faktów i dowodzi tego natychmiast, przechodząc zdanie po zdaniu. Zniesiono zakony — dowód: Jezuici. Zamknięto usta duchowieństwu — wyrażenia obrazowe, znaczy ograniczenie dawniejszéj swobody samowa — dowód: Kancelparagraf. Ograniczono stanowlnie duchowieństwo w urzędzie — dowód: ustawy majowe, przy których państwo właśnie z chlubą o sobie powiada, że ma prawo bez udziału kościoła, a więc drugiéj strony, a więc samowolnie tak stanowić. Wychowanie młodzieży w duchu kościoła zakazane — dowód: ustawa o wykształceniu duchownych, któréj motywa mówią wyraźnie o wychowaniu narodowém w przeciwstawianiu do kościelnego. Rzecz ta, co list przywodzi o przyczynach, powodach i zasziarach powyższych faktów i ich motora, są to wnioski a nie fakta, za wnioski zaś § 131 kodeksu karsnego nie czyni oskarzonego odpowiedzialnym. Że państwo odmiennie od Papieża fakta te uważa, to na oskarzonego nie nakłada obowiązku, aby dla tego tak ważny historyczny dokument zatajał. Powiedział, co Papież w téj materyi sądzi, a że z kościelnego stanowiska fałszu w nich nie ma, z tego stanowiska zaś list podany, przeto nie mógł téż oskarzony o tém wiedzieć, czego nie ma, to jest o zmyślaniu lub przekręcaniu faktów.

Prokurator nie chce ani podtrzymywać oskarzenia ani go cofać, pozostawia rzecz sądowi, mianowicie do jego decyzyi oddaje, czy oskarzony miał zamiar podania państwa i jego urządzeń lub rozporządzeń władz w pogardę. Na przypadek uznania winy wnosi o 25 tal. grzywien lub 5 dni więzienia.

Oskarzony oświadcza, że zamiaru tego niczém nie udowodniono, nawet nie pokuszono się o taki dowód. Jedyną wskazówką ku ocenieniu, jaki mógł być jego zamiar przy téj publikacyi, są słowa wstępne, które osobno na jego wniosek już odczytano; te zaś dają poznać, że całkiem objektywnie chodziło mu o podanie historycznego dokumentu. Twierdzenie oskarzenia, że dla tego, iż list jest taki a taki, musiał oskarzony to wiedzieć a jeżeli wiedząc publikował, czynił to w zamiarze rzucenia pogardy na państwo, są najprzód zbyt śmiałym wnioskiem a potém nie wystarczają do zastósowania powołanego paragrafu. Oskarzony pyta, czy kodeks zakazuje wszelką publikacyą nawet zmyślonych lub poprzekręcanych faktów? Otóż nie, zakazuje tylko takie, o których publikujący wie, że się z prawdą nie zgadzają. Pyta daléj, czy i w ostatecznym razie publikacya absolutnie zakazana? — Znowu nie, zakazana tylko w tym wyraźnym celu, gdyby zamierzano pogardę okazywać państwu. Dzisiejszy § 131 powstał z § 101 dawniejszego kodeksu pruskiego, który patrzał tylko na objektywną kwalifikacyą twierdzenia a nie na zamiar subjektywny. — Prawodawca uczynił tu koncesyą swobodzie prasy w interesie państwa, które się przekonało, że więcéj ma pożytku aniżeli szkody z doniesień prasy, choćby nawet fałszywych faktów, gdyż przez to dowiaduje się więcéj i lepiéj o zajściach w kraju, niż przez urzędy. Prawodawca zakazał więc tylko publikacyą taką, która się dzieje wyraźnie w tym przestępnym zamiarze. Tego zamiaru tu nie było, nie udowodniono go niczém a przeto uwolnienie od zarzutu nastąpić musi w wyroku, o co téż oskarzony wnosi.

Sąd poszedł na ustęp, radził przez 25 minut, następnie ogłosił, że przychylając się do wywodów oskarzonego przestępnego zamiaru nie widzi i dla tego bez wchodzenia w treść artykułu uznaje oskarzonego niewinnym. Niewinny powrócił do więzienia.

Kraków, 7 listopada.

(Nowe muzeum w Krakowie.)

(St.) Kraków będzie miał jeszcze jedno muzeum. Oto książę Czartoryski oświadczył przed paru tygodniami reprezentacyi miasta Krakowa, iż gotów bogate swe zbiory, obejmujące liczne bardzo pamiątki historyczne, oraz bibliotekę zawierającą ciekawe dokumenta do historyi zeszłego wieku, zwieść do Krakowa pod warunkiem, aby rada miejska ze swojéj strony ofiarowała lokal na umieszczenie tychże zbiorów. Ofiarodawca oświadczył zarazem, iż najstósowniejszém do tego miejscem byłby dawny arsenał przy bramie Floryańskiéj, który przed laty kilkunastu wyrestaurowano i przeznaczono na bazar wyrobów rękodzielniczych. Te to zabudowania wraz z otaczającym je skwerem podejmuje się ks. Czartoryski urządzić, rozszerzyć i utrzymywać własnym kosztem — aby tamże w stósownéj porze mogły być okazy w jego muzeum się znajdujące, wystawiane na widok publiczny.

Dnia 25 b. m. odbyło się w téj sprawie posiedzenie rady miejskiéj, na którém księciu Czartoryskiemu postawiono znów warunki następujące: aby w razie przeniesienia jego zbiorów na inne znów miejsce, zabudowanie, z wszelkiémi przez niego poczynionemi ulepszeniami przeszło na rzecz miasta bez żądania powrotu kosztów i wydatków na tenże cel poniesionych. Ks. Czartoryski warunki powyższe przyjął. Pierwotnie chciał on ów arsenał kupić od miasta na swą własność, ale że rada miejska na to zezwolić nie mogła, stanęła więc pomiędzy obydwoma stronami formalna ugoda, na mocy któréj miasto daje lokal, ks. Czartoryski lokal ten urządza stósownie i ofiaruje swe zbiory, a obie strony czynią to na rzecz publiczności.

Zbiory te, które mają więc znaleźć umieszczenie w murach naszego miasta, różne już przechodziły koleje. Zdobiły one niegdyś świątynią Sybilli, znajdodowały się późniéj w Sieniawie, następnie w Paryżu, zkąd wywieziono je z obawy przed ostatnią wojną niemiecko-francuzką. Teraz więc wrócą znów na ziemię polską — do Krakowa. Akademia umiejętności ma objąć główny zarząd nad témże muzeum — spodziewać się więc należy, że zbiory te przysłużą się znacznie do wyświecenia różnych wątpliwości, tyczących się historyi XVIII wieku, — tuszymy zarazem, że i szersza publiczność nie omieszka korzystać z tak pięknych a bogatych zbiorów.

Bazylea, 6 listopada.

(Dalszy rozwój projektu Warszawiaka p. Struwe. -- Memorandum zurychskiéj policyi w sprawie fałszerzy. — Kilka słów w własnéj obronie.)

(sk.) O niczém tu inném dziś nie mówią, jak o projekcie budowy kanału w Renie, podanym, jak to już z dawniejszych moich listów wiecie, przez Warszawiaka p. Struwe. Tym projektem bowiem zaczęły się w ostatnich czasach żywo zajmować i władze tutejsze, jako mogącym przynieść miastu wielkie korzyści. Oto jak przyszło do tego.

Miasto zaopatrzane bywa w wodę do picia przez wodociągi, które stanowią własność prywatnego towarzystwa. Roczne dochody, jakie ztąd ciągnie, równają się procentom od trzechmilionowego kapitału. Na wodę przytém skarzą się wszyscy i nadto chemicznie stwierdzoną jest rzeczą, że nie jest zbyt zdrową. Zaczęto się tedy krzątać około naprawy złego, domagając się od towarzystwa, by urządziło inaczéj wodociągi. Takowe zgadzało się w zasadzie na zadośćuczynienie żądaniu, lecz postawiło zarazem warunek, aby miasto zdwoiło dotychczasową opłatę. Sądziło ono, że rząd będzie się musiał zgodzić na tę propozycyą, nie mając innego wyjścia. Koszta urządzenia maszyny parowéj dla dobywania wody z Renu, tudzież utrzymywania jéj, przewyższałyby bowiem procent od kapitału sześciomilionowego. Sprawa ta nie małego kłopotu nabawiała Bazylejczyków. Rozprawiano o niéj długo i szeroko, sarkano na towarzystwo, ale przewidywano także, że w końcu trzeba się będzie zgodzić, nie znajdując innego środka, by taniéj rzecz urządzić. Wtedy zjawił się p. Struwe i wykazał rządowym osobom, że woda daleko taniéj i dogodniéj sprowadzoną być może z Renu pod Reinfelden, gdy do pompowania jéj i filtrowania użyją sił wodnych, któremi będzie można rozporządzać po wybudowaniu projektowanego przezeń kanału. Miasto potrzebuje się tylko przyczynić pewnym kapitałem do uskutecznienia téj budowy i zakupić przez to na wieczne czasy 600 sił z owych 2190, których kanał dostarczy. 300 są dostateczne dla dzisiejszych potrzeb, 300 innych zachować należy na późniéj, mając na uwadze możliwy wzrost miasta. Wszelkie koszta wynosiłyby w takim razie dwa i pół miliona.

Jużci jęto się tego projektu natychmiast. Gdzie idzie o zmniejszenie wydatków, Szwajcarów długo namawiać nie trzeba. Rozpatrzono sprawę a uznawszy ją za korzystną przedstawiono małéj radzie czyli rządowi kantonalnemu. Ten orzekł w zasadzie, iż woda ma być sprowadzoną z Rheinfelden. Nie ma wątpliwości, że i wielka rada t. j. sejm kantonu pójdzie w téż tropy — gdyż zaproszono już p. Struwe do oznaczenia główniejszych punktów kontraktu. Publiczność rada bardzo temu zwrotowi, bo przesadzone żądania prywatnego towarzystwa wielce ją oburzały. Że zaś, jak wspomniałem, całe miasto żywo się tą sprawą zajmuje, zaproszono twórcę projektu, by celem obznajmienia z nim publiczności, miał odczyt w towarzystwie tutejszych przemysłowców.

W tych dniach p. Struwe uczyni zadość żądaniom Bazylejczyków, objaśniając im w popularnym wykładzie i projekt swój i onegoż tak dla Bazylei jak i dla Reinfelden korzyści.

Tu, jak widzicie, górą nasi — nie tak niestety w Zurychu.

Przed wyjazdem ztamtąd miałem sposobność czytać memorandum policyi, wystósowane w sprawie fałszerzy li tylko dla szwajcarskich i zagranicznych władz bezpieczeństwa. Przedstawia ono sprawę jak jest, lecz nie zważając na dawane niegdyś w téj mierze zapewnienia, pomija milczeniem okoliczność, iż te właśnie osoby, które najbardziéj obwinia, były zarazem agentami rosyjskimi... A są przecież na to takie same dowody, jakie istnieją, dla oskarzenia tych osób o fałszerstwo. Jużci starałem się dowiedzieć u źródła o przyczynie takiego niegodziwego postępowania; memorandum bowiem w taki napisane sposób zdaje się usiłować potwierdzić zarzut, jaki cięży na emigracyi. Odpowiedziano mi, że to kwestya za drażliwa, aby się policya mogła nią zajmować, że trzebaby było poruszyć kwestyą Kamenskego i Pereca, a chcąc ją poruszyć, przeprowadzić wprzód śledztwo gruntowne, na co brak środków i możliwości... Zresztą, dodano, to rzecz wasza wykazać, jak was usiłują zabić w opinii publicznéj! — Tak, odpowiedziałem — rzecz to nasza, i wykażemy to dokumentnie! lecz cóżby było, gdybyśmy byli nie postarali się o dowody mimo wiedzy i woli waszéj? Wykażemy i powołamy się na sąd opinii publicznéj — tylko nie wiem czy wam to będzie przyjemném...

Teraz słów kilka w sprawie osobistéj.

Nie wiem co pobudziło p. Duchińskiego do rzucenia na mnie podejrzenia, jakobym nie sprzyjał jemu i jego teoryom o „150,000,000 indywiduów zagrożonych i t. d.“ — jakobym ciskał na niego jakieś „oskarzenia“ w moich korespondencyach i usiłował mu ubliżyć. Najuroczyściéj zapewniam, że w pobieżnych moich wzmiankach o nim nigdy takowego zamiaru ni chęci nie miałem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

✻ Sprawa morderstwa p. Sarneckiéj w Warszawie, nie postąpiła ani na krok. Mimo, że aresztowano w sprawie téj kilkadziesiąt osób, sprawcy jednak morderstwa rzeczonego nie wykryto. Ta mnogość właściwie aresztowanych nie tylko nie pomaga do wykrycia winnego, lecz przeciwnie gmatwa coraz więcéj śledztwo. Asesor sądu poprawczego delegowany do wydziału policyjnego przy biurze oberpolicmajstra istniejącego rozkazuje aresztować każdego, kto tylko bywał w domu zamordowanéj Sarneckiéj. Tym sposobem wielu dla tego, że bywali u pani Sarneckiéj siedzą w więzieniu śledczém. Co więcéj, rozkazy osadzenia tymczasowo w więzieniu śledczém, jak donoszą z Warszawy Czasowi, wydaje sam asesor delegowany, choć procedura pruska dotąd obowięzująca w Kongresówce po lewym brzegu Wisły, takiéj władzy nie nadaje jednemu członkowi sądu, lecz całemu kolegium, składającemu się z trzech członków za poprzedniém wysłuchaniem wniosków prokuratora. Widocznie asesor delegowany otrzymał taką władzę z góry, gdzie jak wiadomo, z przepisami prawa nie zwykli się rachować. Emeryt p. P., plenipotent Sarneckiéj, aresztowany zaraz po odkryciu zbrodni zmarł w więzieniu — aresztowano go bez najmniejszego powodu. Bądź co bądź, sprawa zbrodni nie wykryta a fakt ten stwierdza uzasadnione skargi na policyą warszawską, — grubo płatną — i przestrzegającą gorliwie każdéj świeczki nie wystawionéj w święto carskie, lecz nie pilnującéj życia, bezpieczeństwa i własności mieszkańców Warszawy. Była ona organizowana i reorganizowana wielokrotnie, wszystko to jednak nic nie pomoże, dopóki straż ta złożona z sołdatów dymisyonowanych i Rosyan nie będzie usuniętą a na jéj miejsce nie zorganizują straży z żywiołów miejscowych obeznanych i z miejscowością i miejscowemi stósunkami. Jakie zaś bezpieczeństwo dla osób istnieje w Warszawie, dowodzi fakt następujący. Protokulistę sądowego K., który w sprawie Sarneckiéj czynny i bezpośredni dotąd przyjmował udział, napadli w tych dniach w Alejach jacyś mężczyzni i silnie pobili. P. K. stracił przytomność, zbrodniarze sądząc, że już go zabili, wrzucili go do rowu z wodą. P. K. oprzytomniawszy słyszał, jak jeden ze zbrodniarzy zawołał: „No, teraz nie będziesz nam już przeszkadzał.“

Czy napad ten był w związku z zabójstwem Sarneckiéj, czy téż przedsięwziętym był z powodu innéj sprawy nie wiadomo.

Fundusz z zapisu Stanisława Staszica podobno wreszcie znajdzie stósowne użycie, wskazane mu testamentem tego znakomitego statysty. Jak wiadomo śp. Staszic testamentem z dnia 20 stycznia 1826 r. zapisał 200 tysięcy złotych na założenie domu zarobkowego w Warszawie. Do urzeczywistnienia jego myśli dla rozmaitych powodów, mających głównie źródło w oporze rządu, dotąd nie przyszło, a tymczasem fundusz powiększył się o kilkakroć składanemi procentami. Teraz więc ma być obrócony na założenie wyższéj szkoły rzemieślniczéj, któréj brak w Kongresówce czuć się dawał bardzo dotkliwie.

Na zarządzającego dyecezyą żytomirską w miejsce zmarłego śp. biskupa Brynka wybrano prałata Kruszyńskiego, rektora seminaryum i przedstawiono go do zatwierdzenia ministra. Przy wyborach w konsystorzu miał być obecnym i prezydować gubernator wołyński. To charakterystyczne!

Dochody i wydatki Królestwa w okresie pięcioletnim (1867—1871) podług sprawozdań kontrolera państwa miały wynosić, jak następuje:

		dochód	wydatek
W roku 1867	wynosił	41,109,364	39,573,328
„ 1868	„	37,440,369	41,501,778
„ 1869	„	43,569,685	41,536,595
„ 1870	„	45,383,190	44,046,580
„ 1871	„	46,444,728	41,693,172

Różnica więc dochodów z wydatkami przedstawia się jak następuje: W roku 1867 dochody przewyższyły rozchody o 1,536,076 rubli; w roku 1868 wydatki były większe od przychodów o 4,061,409 rs.; w roku 1869 różnica na rzecz dnchodu jest 33,090 rubli. W roku 1870 również dochód przewyższał wydatki o 1,336,610 rubli. W roku zaś 1871 przewyżka dochodów dosięga w tym pięcioletnim okresie swego maximum, wynosi bowiem 5,751,536 rs. Przecięciowo kraj korzystał rocznie 4,595,865 sr.

Według przypuszczalnego obliczenia, w przeciągu pomienionego czasu 1776— 1871) ludność Królestwa Polskiego wynosiła 5,750,000 głów. Na każdego więc mieszkańca na zasadzie głównego rozdziału przypada:

w latach	dochodu	rozchodu
1867	rs. 7 k. 15	rs. 6 k. 88
1868	rs. 6 k. 51	rs. 7 k. 20
1869	rs. 7 k. 22	rs. 7 k. 22
1870	rs. 7 k. 89	rs. 7 k. 66
1871	rs. 8 k. 07	rs. 7 k. 25

Przecięciowo więc w tych pięciu latach przypada ne jednę osobę dochodu rs. 7 k. 37 rocznie, rozchodu rs. 7 k. 24.

Przed kilku dniami umieściliśmy korespondencyą z Pińska, w któréj donoszą nam o wywłaszczeniu samowolném i arbitralném mieszczan Łahiczyna z gruntów od dawna przez nich posiadanych. O téj krzyczącéj sprawie znajdujemy obecnie wiadomość i w rosyjskim dzienniku Birzewych Wiedomostiach. Pomieniony dziennik utrzymuje, że mieszczanie odsądzeni zostali od gruntów, których używali, dla tego że nie chcieli zapisać się do wiejskiéj gminy. Wyrok taki wydała komisya lustracyjna a zatwierdził go minister dóbr państwa ks. Obolewski. Na zasadzie takiego wyroku odebrano mieszczanom 2,133 dziesiatyn gruntów, utworzono z nich folwark i takowy sprzedano gubernatorowi miińkiemu Tokawerowi za 10 tysięcy rubli, rozkładając wypłatę kwoty téj na lat 24. — O. Tokarew chciał zabrać siano ścięte przez mieszczan, stawili oni opór, sprowadzona komenda przyaresztowała siedmiu z nich. Potém usiłowano po raz drugi zabrać siano z pomocą siły wojskowéj, zebrani mieszczanie w liczbie przeszło pięciuset, połamali i porąbali wozy przygotowane do zabrania siana. Wojsko dało strzał w powietrze a następnie kolbami bito broniących swéj własności. — Nic to jednak nie pomogło, zmuszoném było cofnąć się. Sądowy inkwirent odniósł się do wojennego gubernatora o przysłanie całego batalionu „dla uśmierzenia zbuntowanych Łahiczynian“, mówią jednak, jak donosi korespondent Birżewych Wiedomosti, że żądane wojsko nie będzie wysłane i że komenda, która dotąd była w Łahiczynie, powróciła już do Pinska. Na czém więc skończy się ta cała sprawa, która jaskrawo ilustruje nadużycia czynowników, nie wiadomo.

NIEMCY.

✻ **Berlin,** 7 listopada. Najbliższe plenarne posiedzenie parlamentu odbędzie się w dniu jutrzejszym. Na porządku dziennym postawiono pierwsze czytanie etatu pań twu na rok 1875. Rozdany pomiędzy członków parlamentu projekt etatu wykazuje 520,752,374 marek rozchodu i taką samą sumę dochodów państwa. Członków parlamentu zapisało się dotąd w biurze 309.

W sprawie hr. Arnima donosi Staatsbürger Ztg. że proces rozpocznie się dopiero za kilka tygodni i nie wiadomo jeszcze, czy na posiedzenia sądowe dopuszczoną będzie publiczność czy nie. Najprawdopodobniejsza przecież, że publiczność będzie wykluczoną, bo dokumenta, o które głównie chodzi, są téj natury, iż nie powinny dojść — zdaniem pomienionego dziennika — do wiadomości publicznéj. Urzędnicy policyjni, którzy przy rewizyi w pałacu hr. Boitzenburg Arnim palili cygara, skutkiem czego powstał ogień, otrzymali surową naganę od ministra spraw wewnętrznych. Pewien dziennik niemiecki bierze ich w obronę, oświadczając, że niezachowanie się urzędników przy rewizyi wedle ścisłego regulaminu prawa, przypisać należy tej okoliczności, iż mieszkańcy pałacu hr. Boitzenburg częstowali ich sami cygarami.

Dzienniki berlińskie zajęte podróżą cesarza do Olawy na Szląsku. Kreuz-Ztg. podaje kilku-łamowy opis całéj podróży i dworskich polowań.

FRANCYA.

✻ **Paryż,** 6 listopada. Marszałek Mac-Mahon wystąpi przed Zgromadzenie narodowe z orędziem, do którego dołączy rząd projekt organizacyi septennatu, celem nadania krajowi pewnéj formy rządu aż do roku 1880. W Elysée pracują obecnie z wielkiem pospiechem nad redakcyą orędzia i przygotowaniem projektu, któryby choć w części zadowolił kraj i pozyskał większość w Zgromadzeniu narodowém.

W dniu 4 b. m. przyjmował minister wyznań oświecenia Cumont reprezentantów 42 liberalnych, reformowanych konsystorzy, którzy zebrali się w Paryżu dla protestowania przeciw uchwale rządu dającéj słuszność prawowiernym co do uchwał jakie zapadły na ostatnim synodzie, w którym liberalne, protestanckie stronnictwo wcale nie brało udziału. Odpowiedź ministra na skargi liberalnego stronnictwa nie jest jeszcze znaną, sądzą przecież powszechnie, że stanie po stronie prawowiernego stronnictwa i złoży z urzędów tych protestanckich duchownych, którzyby mieli zamiar stawiać opór. Protestanci prawowierni są wielkimi wielbicielami Papieża i mają po sobie ministra spraw wewnętrznych, jenerał Chabaud Latour.

Większa część biskupów francuzkich nakazała dziewięciodniowe modły za Papieża i kościół. Modły te trwać mają od 28 listopada aż do 6 grudnia, w którym to dniu ma we wszystkich kościołach Francyi odśpiewaném być przed wielką mszą „Veni Creator.“ Wszystkim tym, którzy udział wezmą w pomienionem nabożeństwie przyrzekł Pius IX. odpust. Równocześnie zarządził arcybiskup z Tours pielgrzymkę do katedry w Tours. Pielgrzymka ta ma trwać od 11 do 15 listopada i udział w niéj weźmie wielu Paryżan.

Minister wojny przedłożył Mac Mahonowi do podpisu dekreta z nominacyą czterech dywizyjnych jenerałów i pięciu jenerałów brygady. Pomiędzy nowo mianowanymi jenerałami dywizyi znajduje się jenerał brygady Serré de Riviére, będący obecnie przewodniczącym w wydziale inżynieryi w ministerstwie wojny. Nominacya jenerała Riviére zasługuje o tyle na uwagę, że Gambetta mianował go jenerałem brygady i jemu powierzono sprawozdanie w procesie Bazaine'a.

Ks. Chatres, rotmistrz w pułku kawaleryi, załogującéj obecnie w Sedanie, odwołanym został do Paryża i mianowany sekretarzem komisyi mającéj na celu nową organizacyą kawaleryi i jéj ćwiczeń.

Patrie dowiaduje się, że rząd ścigać będzie sądownie wszystkich Francuzów, którzyby nosili orderы odebrane od don Karlosa. Świéżo zamianował bowiem don Karlos redaktora Union Nationale w Nimes komandorem orderu Karóla III, a przyjaciela jego barona Pieyre, kawalerem tegoż orderu. Union zawiadomiła o tém swych czytelników z wielką radością i dumą.

Bien Public donosi, że Juliusz Favre zajęty jest obecnie korektą trzeciego tomu swego dzieła pod tytułem: „Rząd obrony narodowéj.“ Tom ten obejmować będzie układy pokojowe począwszy od rokowań w Wersalu aż do pokoju w Frankfurcie.

WŁOCHY.

✻ **Rzym,** 4 listopada. Na dzień 8 b. m. zapowiedziano we Włoszech wybory do parlamentu. Gabinet Minghettego pragnąłby znaleść większość w Izbie tak liczną, aby mógł się na niéj oprzeć, bo dotychczas trzymał się jedynie równowagą różnych odcieni. Rząd pragnie podobno zawiązania kilku zasadniczych stronnictw, z któremi możnaby się liczyć i któreby reprezentowały jakiś kierunek polityczny. Ogólne są narzekania na ubóstwo ludzi we Włoszech, tak że trudno jest dziś znaleźć 508 ludzi godnych zasiąść w parlamencie.

Dzienniki turyńskie ogłaszają list jenerała Lamarmory do swych wyborców w Viella, w którym oświadcza, że zrzeka się kandydatury do Izby, dla tego, że rząd a zwłaszcza ministeryum wojny kroczy drogami, na jakie jenerał zgodzić się nie może. Jeśli obecna polityka rządowa nie prowadzi jeszcze do upadku Włoch, toć jest przekonanym, że organizacya wojska według systemu obecnego ministra wojny może tylko osłabić siłę zbrojną Włoch. Chciałby aby obawy jego były płonnemi, nie może jednakże ppowstrzymać się, aby nie podnieść głosu upomnienia.

Gazetta d'Italia oświadczyła niedawno, że nieprawdą jest, jakoby rząd zamierza wnieść w parlamencie wniosek o wyznaczenie pensyi dla jen. Garibaldego. Jako powód podał pomieniony dziennik tę okoliczność, iż rząd nie radby narażać się na odmowną odpowiedź jenerała. Skutkiem tego przesłał senator i prokurator florentyńskiego trybunału kasacyjnego, Rafał Conforti następujące pismo na ręce dyrektora Gazetta d'Italia:

„Szanowny Panie! Byłbym niewymownie panu obowiązany, gdybyś zechciał ogłosić w łamach swego pisma następujące oświadczenie: Według zdania pańskiego nie jest to na czasie, aby rząd włoski pospieszył na pomoc w pieniężnych kłopotach jen. Garibaldemu, a to dla tego, że rząd ten nie jest pewny, czy jenerał przyjmie dotacyą ze strony Zgromadzenia narodowego. Co się mnie tyczy mniemam, że byłaby to najstósowniejsza i najgodniejsza tak kraju jak i jenerała droga, i że jenerał nie odrzuciłby podobnéj oznaki uznania okazanéj mu ze strony reprezentacyi narodowéj. Wiadomém byś musi panu, że gdy jenerał był dyktatorem południowéj Italii, rada ministeryalna pod przewodnictwem margrabiego Pallavicniego podpisała dekret, mocą którego wyznaczono Garibaldemu w nagrodę zasług poniesionych około kraju 150,000 lirów renty. Niżéj podpisany był podówczas ministrem spraw wewnętrznych, i jemu to przypadła rola udania się do Volturno, gdzie Garibaldi walczył przeciw armii burbońskiéj i doręczenia dyktatorowi w imieniu rady ministeryalnéj pomienionego dekretu. Garibaldi jednakże odmówił, odezwawszy się: „Kto mi przysyła ów podarek?“ Odpowiedziałem: „Rząd w imieniu całego kraju.“ Na to odparł jenerał: „Rząd to ja, a prodyktator i ministrowie są jedynie moimi pełnomocnikami; „ja“; gdybym przyjął dotacyą, przyjmowałbym ją od Garibaldego.“ Po chwili odezwał się: „Wtenczas dopiéro przyjmę podarek za usługi około kraju, gdy jedność Włoch uwieńczoną zostanie Rzymem jako ich stolicą, a podarek będzie dziełem Zgromadzenia narodowego.“ Słów tych nie wyprze się niezawodnie jen. Garibaldi.

R. Conforti.

TURCYA.

✻ **Carogród,** 6 listopada. Świat polityczny nie mało w ostatnich czasach zajmował się kwestyą, czy księstwa naddunajskie Serbii i Rumunii są uprawnione do zawiązywania z mocarstwami zagranicznemi samoistnych traktatów handlowych. W. Porta, jak wiadomo, upierała się przytém, że rzeczone prawo nie przysługuje bynajmniéj księstwom naddunajskim, podczas gdy Austrya, Rosya i Niemcy odmiennego są zdania.

długich dyplomatycznych zatargach nie pozostało innego W. Porcie, jak przychylić się do zapatrywania pomienionych trzech mocarstw i zapatrywaniu mu dać wyraz w następującéj nocie znanéj nam już krótkiéj wzmianki telegraficznéj:

„Minister turecki spraw zagranicznych, Aarifi Pasza do Ich Ekscelencyi pp. Raszida Paszy, Kiamila Paszy i Aristarchy Beya.

Carogród, 23 października 1874.

W téj chwili odebrałem zbiorową notę trzech mocarstw północnych. Pierwsi dragomani poselstw Austryi, Niemiec i Rosyi udzielili mi jednobrzmiącą instrukcyą swych naczelników co do prawa przysługującego rzekomo księstwom naddunajskim zawierania traktatów handlowych z państwami zagranicznemi. Przy niniejszém przesyłam panu odpis rzeczonéj instrukcyi.

Ona to pouczy Waszą Ekscelencyą, że gabinety wiedeński, berliński i petersburgski oświadczają ze względu na materyalne swe interesa i położenie księstw naddunajskich, iż przysługuje im prawo porozumiewania się z ostatniemi bezpośrednio i szczegółowo w rzeczach dotyczących cła, transportu i handlu. Zarazem upewniają nas owe gabinety, że odnośne układy pozawione są zupełnie charakteru politycznego. Doniosłość jaką rząd cesarski przypisuje wszelkiemu objaśnieniu ze strony zaprzyjaźnionych z nimi i ścisłemi związkami połączonych mocarstw, kładzie nań obowiązek ocenienia o ile to jest możebném tychże życzeń. Zanim trzymaliśmy się ściśle téj zasady tak dalece, że gdy gabinet wiedeński pierwszy wystąpił z projektem, by udzielić księstwom naddunajskim prawo, o które obecnie upominają się wyżéj wymienione gabinety, pierwszą było naszą myślą wyszukania sposobu, któryby dozwolił bez naruszenia praw W. Porty uczynić zadość potrzebom sytuacyi.

Rząd cesarski umie godnie ocenić mniéj lub więcéj ważne interesa, jakich dotyka rzeczona kwestya; nie upoznaje ani owych interesów, ani konieczności jaka zaże sprawę, o któréj mowa, na praktyczne sprowadzić pole. Nie pokusiłby się daléj rząd ten z pewnością o przyłączenie się do propozycyi mocarstw zagranicznych gdyby wiedział, że sprawa, o którą tu idzie, przekracza granice wytknięte interesem W. Porty. — Trzy mocarstwa przedsiębiorąc krok zbiorowy, złożyły zarazem oświadczenie, że nie myślą bynajmniéj o zwolnieniu owych węzłów jakie łączą księstwa z dworem wierzchniczym a W. Porta przyjmuje z zadowoleniem podobne oświadczenie. Ależ co nas się tyczy, jesteśmy niewoleni zapytać się, czy nowy zamach przeciw pazkiemu traktatowi pokojowemu nie będzie w swych utkach podobnym do dawniejszych, czy nie nadejdzie chwila, w któréj wola ludzka nie zdolną się ukazać do powstrzymania prądu, rozkiełznanego całym szegiem nadwerężonych traktatów.

Zapatrywanie powyższe nie polega wcale na faływém pojęciu żądań księstw naddunajskich. Znanym am jest rozmiar przywilejów jakie są ich udziałem k w dziedzinie administracyjnéj jak i handlowéj śli nie wątpimy z jednéj strony, że mocarstwa, któch poddani w jakichkolwiek zostają stósunkach z ołdawią, Wołoszą lub Serbią zechcą uwzględnić okoczności odnoszące się do szczególnych stósunków rzenych księstw, z drugiéj strony trudnoby nam było snuwać ztąd wnioski, któryby kwestye te na inne k czysto handlowe przenosiły pole.

Ponieważ pewne powody zniewalają nas ustąpić stanowiska prawnego i tém samém ustrzedz się dysyi, która zmuszałaby nas do zapytania wszystkich ocarstw podpisanych na traktacie paryzkim o ich w n względzie opinie, przeto cała ta sprawa ma dla s jedną jeszcze stronę, to jest stronę formalną. Prokt nasz pozostawia wolną drogę wszelkim prawnym kładom, ułatwiając o ile możności osiągnięcie celu, do kiego dążą północne gabinety w interesie swych podnych. Niedogodności wynikające z braku obowięzucych i wyraźnych zobowiązań w rzeczach ciągłego zwoju dróg komunikacyjnych, mogą być zdaniem Porty usunięte i to bez niebezpieczeństwa nadweżenia traktatów. Lecz nie sama kwestya formalna, kby się zdawało, waruje nasze stanowisko w téj sprawie. ciąż.-kancl. (Gorczakow, Bismark) i hr. Andrassy mogą yć pewni, że wyższe względy nie pozwolą nam zejść owego stanowiska, na jakiém stoimy od początku. ochlebiamy sobie, że W. Ekscelencya przyjmiesz powyższe uwagi z tą samą lojalnością, z jaką wypowiamy tu nasze zapatrywania.

Upraszam pana byś zechciał niniejszą depeszę zedstawić ks. kanclerzowi (ministrowi spraw zagranicznych cesarza i króla) i pozostawić mu ją w odpisie.

Aarifi Pasza.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 8 listopada. Daily Telegraph niema, że międzynarodowy kongres katolicki nie zyjdzie do skutku.

Madryt, 8 listopada. Jenerał Loma przybył zedwczoraj z posiłkami do Irun. Ogień karlistów zniecił na wielu punktach w mieście pożar, który jenakże udało się stłumić.

Madryt, 8 listopada. Podpułkownik Navarro obił pod Ampostą oddział karlistów. Padło 68 karstów, 36 dostało się do niewoli.

Londyn, 8 listopada. Według nadesłanych Buenos-Ayres pod dniem 30 października wiadomości iasto jest spokojne. Komunikacya między Montevideo resztą kraju dotychczas przerwana. Naczelnik powstańw Rivas cofa się ku południowi, wojska rządowe ścią go; naczelnik powstańców Arredondo posuwa się kierunku Mendosy, gdzie oczekują starcia z jenerem Rocca.

Kopenhaga, 8 listopada. Z Shanghai donoą, że spory powstałe między Chinami a Japonią z podu wyspy Formosy, zostały usunięte w drodze pojowéj. Chiny zobowiązały się do zapłacenia pół miona tails (około 450,000 tal.) Japonii. Ostatnia zaś yprowadzi swe wojska z wyspy Formosy.

Carogród, 8 listopada. Złożona przez rząd misya inżynierów, któréj poruczono zbadać zbudoaną przez towarzystwo Hirsch w Turcyi europejskiéj łéj żelazną, dała opinią, że koléj dobrze i odpowiehio kontraktom jest zbudowaną.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 9 listopada.

— * Walne zebranie Towarzystwa pożyczkowego Przesłowców miasta Poznania odbędzie się w dniu jutrzejszym e wtorek) o godzinie siódméj na sali bazarowéj. Na porządku iennym: Zmiana ustaw.

— * **Na odezwę naszą** o nadsyłanie nam wykazów miast i wsi, których nazwy polskie na niemieckie zmienione zostały, otrzymaliśmy jeden dopiéro, a mianowicie z powiatu bydgoskiego. Obejmuje on 46 wsi, których nazwy rozkazami gabinetowemi z dnia 26 sierpnia 1872 r., oraz z dnia 13 maja i 6 czerwca rb. zmienione zostały. Powtarzamy naszą prośbę do czytelników i korespondentów naszych o nadesyłanie nam podobnych wykazów i z innych powiatów.

— * **Zgromadzenie wyborców niemieckich poznańskich** zwołane w sobotę do sali tutejszéj Izby handlowéj celem naradzenia się nad przyszłemi wyborami do reprezentacyi miejskiéj, jakie się odbyć mają w dniach 20, 27 i 28 bm. uchwaliło pozostawić wybór kandydatów okręgom wyborczym i wybrało 10 mężów zaufania, którym powierzyło dalszą agitacyą wyborczą. Obrady były bardzo burzliwe, jak pisze Posn. Ztg.

— * **Jks. wikaryuszom Deglerowi i Lodze**, odsiadującym czteromiesięczne więzienie w Lesznie za opór przeciw ustawom majowym, pozwolono na ich wniosek przenieść się do więzienia w Wałczu, ponieważ w bliskości tego miasta mieszkają ich rodzice.

— * **Radzca rejencyjny i szkólny Polte** odbył w tych dniach rewizyą w szkołach wolsztyńskich i wiejskich szkołach tamtejszéj okolicy.

— * **Z Dyrekcyi Towarzystwa toruńskiego pomocy naukowéj dla dziewcząt** dochodzi, nas pisze Gaz. Tor., niepocieszająca wiadomość, że rzeczywiste dochody Towarzystwa pozostają daleko poza zobowiązaniami członków, czyli innemi słowy: składki wpływają tak szczupło i nieregularnie, iż mimo wyczerpnięcia remanentu zeszłorocznego, Dyrekcya nie może zaspokoić potrzeb najnaglejszych, mianowicie wypłacić zapomożek stypendyantkom. Wiemy z doświadczenia, że mniejsza w tém wina członków niż kolektorów, czyli w tym razie pań kolektorek. Gdzie kolektor składek przypilnuje swego obowiązku, tam członkowie, choć czasem z pewnym oporem, z zobowiązań swych się uiszczą. Wiemy i to, że nieraz kolektora lub kolekterkę mała przykrość spotkać może, nie mówiąc już o trudach wypływających wprost z ich posłanictwa; ale wszystko to utonąć powinno w uczuciu miłości chrześciańskiéj i w poczuciu, że się spełnia przyjęty obowiązek, oraz że się jest dźwignią ku podniesieniu społeczeństwa z biedy moralnéj i materyalnéj. Prosimy nadto uprzytomnić sobie niewymowne nieszczęście młodéj istoty, panienki, która zyskawszy zapomogę, oddaje się nauce i marzy sobie cały świat szczęścia z przyszłego stanowiska swego w społeczeństwie i z przyszłych owoców swojéj wdzięczności dla Towarzystwa, które jéj nad zwykły poziom wynieść się dopomogło, — gdy nagle zawiadomienie od Dyrekcyi, że dla braku funduszów nadal wsparcia pobierać nie może, niweczy te marzenia i nadzieje. O stokroć byłoby lepiéj jéj i społeczeństwu, gdyby nie była wprowadzona na początek téj drogi prowadzącéj do wyższych celów. Bo doświadczenie uczy, że właśnie panienki, które, wydobyte z poziomu, na połowie swéj drogi doznały przeszkód, najczęściéj spadają jeszcze niżéj dawniejszego poziomu. Z upoważnienia Dyrekcyi odzywamy się tedy do szanownych kolektorek z prośbą, aby jak najrychléj i jak najgorliwéj zająć się raczyły zebraniem zaległych składek i przesłać je również jak najwcześniéj na ręce pani Pągowskiéj w Toruniu.

— * **Program wystawy gwiazdkowéj Towarzystwa przemysłowego w Toruniu w roku 1874.**

I. Czas i miejsce wystawy.

§. 1. Wystawa na sali hotelu pod Trzema Koronami rozpocznie się dnia 13 grudnia o godz. 12 w południe i potrwa do 20 grudnia godz. 8 wieczorem. — Przedłużenie czasu trwania wystawy zależeć będzie od uznania Komisyi urządzającéj.

II. Warónki przyjęcia udziału.

§. 2. Termin zgłoszeń naznaczony do 15 listopada; po upływie tego terminu przyjmowanie zgłoszeń pozostawione uznaniu Komisyi urządzającéj.

§. 3. Zgłoszenia składać należy na piśmie z podpisem własnoręcznym, i to na ręce jednego z członków Komisyi urządzającéj.

§. 4. Jako wystawcy dopuszczeni są wszyscy członkowie Towarzystwa przemysłowego i członkowie ich rodzin; mogą zaś być dopuszczeni członkowie ościennych towarzystw przemysłowych oraz panie z rodzin nie mogących być reprezentowanemi w Towarzystwie przemysłowém.

§. 5. Wystawcy członkowie Towarzystwa za uzyskane na wystawie miejsce nie ponoszą żadnych opłat; co do innych wystawców pozostawia się to decyzyi Komisyi urządzającéj.

§. 6. Przedmiotów wystawionych niewolno zabierać z wystawy ani wystawcom ani kupującym, chyba za przyzwoleniem sprawującego dozór członka Komisyi.

III. Opłata wstępnego.

§. 7. Wystawcy otrzymają bilet imienny na cały czas trwania wystawy za opłatą 1 złp. (5 sgr.)

Członkowie Towarzystwa przemysłowego płacić będą za wstęp jednorazowy 1 złp. (5 sgr.).

Zwiedzającym wystawę niecłonkom Towarzystwa wydawane będą bilety na wstęp jednorazowy w dni powszednie za opłatą 6 sgr. od dorosłych, 3 sgr. od dzieci; w niedzielę (i ewentualnie w święta) za opłatą 4 sgr. od dorosłych, 2 od dzieci. — To zniżenie opłaty wstępnéj w niedzielę i (ewentualnie w święta) przysługuje także członkom Towarzystwa przemysłowego.

Oprócz tego wydawane będą niecłonkom Towarzystwa przemysłowego bilety imienne na cały czas trwania wystawy za opłatą 4 złp. (20 sgr.).

§. 8. Wydrukowany będzie katalog wystawców, a każdy wystawca obowiązany zapłacić 7½ sgr. za pomieszczenie w katalogu, od czego uchylać się nie wolno. — Katalog wystawy bezpłatnie doręczany będzie zwiedzającéj wystawę publiczności.

Komisya urządzająca:

J. Glinkiewicz, przewodniczący, dr. Donimiski, B. Rogaliński, Zalewski, Małecki, Czarnecki, Kornaszwski, Biberstein-Zawadzki. (Gaz. Tor.)

— * **Sekretarz jeneralny Akademii umiejętności krakowskiéj** ogłasza co następuje:

Ogłoszenie konkursu.

Ofiarodawca niechcący być wymienionym, ten sam wszakże, który już w roku bieżącym dał fundusz 3000 złp. nagrody za dwie prace, nadesłał z Warszawy sumę 300 rubli srebrem przyznać się mającą po dwu latach od dzisiejszego ogłoszenia wraz z procentami, które do tego czasu przyniesie, za najlepszy opis jakiéjkolwiek części ziem dawnéj Polski, w manuskrypcie przedłożyć się mający. Wchodząc w myśl szlachetnego ofiarodawcy określamy ją w ten sposób, że przez część ziem dawnéj Polski rozumieć się ma: Województwo, powiat lub ziemia jako historyczno-topograficzne jednostki. Manuskrypt przesłany być winien najdaléj do 1 sierpnia 1876 wraz z kopertą zawierającą nazwisko autora i dokładne oznaczenie jego miejsca pobytu. Na kopercie ma być godło powtórzone na manuskrypcie. Nagroda przyznaną zostanie na posiedzeniu walném dnia 31 października 1876 roku, poczém manuskrypt wraca do autora jako jego wyłączna własność.

W Krakowie, dnia 4 listopada 1874.

Dr. J. Szujski,
sekretarz jeneralny akad.

Ponownie ogłoszenie konkursu z d. 4 maja r. b.

Akademia umiejętności w Krakowie otrzymała od niewiadomego dawcy z Warszawy 3000 złp. (695 złr. a.) z przeznaczeniem na nagrody za najlepsze dzieło lub wynalazek, ogłoszone drukiem lub w rękopiśmie nadesłane akademii w ciągu bieżącego i przyszłego roku w przedmiocie: 1) rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego; 2) leczenia chorób epidemicznych i zaraźliwych ludzi lub zwierząt.

Donosząc o téj ofierze nadmieniamy zarazem, że nagroda mająca uwieńczyć pracę z każdego z wyżéj wskazanych zakresów wynosić będzie połowę całkowitéj na to przeznaczonéj kwoty tj. 347 złr. a 50 ct.

Prace nadsyłane być mają pod adresem „Akademii umiejętności w Krakowie“ do biura lub na ręce sekretarza téjże najpóźniéj pod koniec roku przyszłego. W razie nadesłania pracy w rękopiśmie autor zaopatrzy ją godłem, które powtórzy na osobnéj kopercie, zawierającéj w sobie jego nazwisko i dokładny adres.

Przyznanie nagrody ogłoszone będzie z początkiem maja 1876 r. na publiczném posiedzeniu akademii poczém wypłata jéj nastąpi niezwłocznie.

Dr. J. Szujski,
sekretarz jeneralny akad.

— * **365 obiadów za rubla** p. Lucyny Cwierczakiewiczowéj wyjdzie niezadługo z druku w pięciu tysiącach eksemplarzy w dziewiątém wydaniu. Bodaj to, pisze Kuryer warszawski, ten rodzaj literatury.

— * **Wydawnictwo Głosu Wolnego** wychodzącego we Lwowie dwa razy na miesiąc, przeszło z dniem 5 listopada rb. na własność pp. Jana Sliwińskiego i Juliana Jakubowskiego.

— * **Pisma Józefa Dzierzkowskiego** wyjdą w pierwszém zupełném wydaniu nakładem A. J. O. Rogosza we Lwowie.

— * **P. Gebethner**, księgarz warszawski, nabył księgarnią p. Jaworskiego w Krakowie i zamierza rozwinąć takową, na główny skład warszawskiego handlu księgarskiego.

— * **P. Aleksander Swieczyn**, któremu już piśmiennictwo dramatyczne rosyjskie zawdzięcza kilka przekładów znakomitych polskich autorów, ma przełożyć na język rosyjski dramat p. Rapackiego Wit Stwosz.

— * **W Żytomierzu** przed niedawnym czasem pani Wysoczańska otworzyła szkołę rzemieślniczą dla kobiet. W szkole téj uczennice kształcą się w krawieczyźnie, szewstwie, introligatorstwie i fryzyerstwie.

— * **Ludność gub. kijowskiéj.** W Kij. Wied. Gub. podano szczegóły o ruchu ludności w gub. kijowskiéj, potwierdzającym znane w statystyce założenie, że po wszelkiéj epidemii lub innéj klęsce jak głód lub wojna, naturalny przyrost ludności dokonywa się znacznie szybciéj i energiczniéj. W istocie w 1873 r., następującym po dwóch latach, w których była epidemia, okazał się znaczny przyrost ludności. Liczba zmarłych w porównaniu z rokiem poprzednim spadła ze 128,294 na 90,407 czyli o 37,888, a liczba nowonarodzonych jednocześnie podniosła się ze 109,921 na 126,346 czyli o 16,425. Mówiąc inaczéj w rezultacie był znaczny przyrost ludności, wynoszący przeszło 18,500 głów. Między innemi zasługuje na uwagę okoliczność, że z małemi wyjątkami największe zmniejszenie śmiertelności i największe powiększenie nowonarodzonych w 1873 r. daje się spostrzegać w tych właśnie miejscowościach, których ludność w latach poprzednich najwięcéj wymierała lub najmniéj miała nowonarodzonych.

— * **W Kijowie** umarł M. Iwaniszew, profesor i rektor tamtejszego uniwersytetu, któremu zarzucał Padalica (Zenon Fisch) fałszerstwo aktów wydawanych przez kijowską komisyą. Czy zarzut to prawdziwy? trudno orzec; nieboszczyk był figurą rządową, t. z. karyerowiczem, ale nieprzyjacielem Polaków nie był i owszém miał dość miru u polskiéj młodzieży uniwersyteckiéj. Jeśli jest wina, tedy cięży ona na p. Józefowiczu; zdaje się jednak że o fałszowanie aktów winić nikogo nie należy, sam wybór tylko takowych, tendencyjnie Polakom nieprzyjazny, zasługiwał i zasługuje na potępienie.

— * **Wiktor Jaczewski** literat, który przetłumaczył z francuzkiego kilka komedyi, tłumaczy na język rosyjski Geldhaba Fredry, zachowując w tym przekładzie formę oryginału.

— * **W Berlinie** wyszedł z pod prasy trzytomowy romans Stanisława hr. Grabowskieco p. t. „Schicksal und Schuld.“

— * **W skutek zaślubin** hr. Ryszczewskiego z księżniczką Radziwiłłówną, córką Wilhelma generała wojsk pruskich i księżnicki Clary z Cieplic, obstalowany został u warszawskiego jubilera Józefa Wejnerta, chateleine do zegarka.

Małe a kunsztowne to arcydziełko opatrzone jest 3 łańcuszkami i agraftką z godłami książęcemi z czasów Ludwika XV. U góry znajduje się płaszcz purpurowy gronostajowy z koroną książęcą, u spodu na 4 tarczach, jedna pod drugą insygnia i herby państwa młodych, a w środku pomiędzy temi złote wieńce z różnokolorowego złota. Pierwsze osoby w Rzymie i sławny tamtejszy jubiler-złotnik Castelani wyrażali podziw nad piękną robotą naszego rodaka.

— * **Doktor Neumajer**, przedstawił niedawno berlińskiemu Towarzystwu jeograficznemu aparat fotograficzny dla oznaczenia temperatury i kierunku prądów w morzach na wielkich głębokościach. Aparat ten składa się z skrzynki miedzianéj zamkniętéj hermetycznie, do któréj przymocowany jest aparat w postaci rudla. Wewnątrz znajduje się termometr z żywego srebra i kompas, każdy w szklannych kapturkach, do których wpuszczono nieco azotu. Maleńka baterya elektryczna dopełnia aparatu. Aparat ten przywiązuje się do ołowianki i spuszczają go do téj głębokości którą chcą zbadać: działanie prądu na rudel znagła aparat do przyjęcia położenia równoległego prądowi; podług odpowiedniego położenia rudla, kompasu i jego igły otrzymuje się kierunek prądu. Termometr w tym czasie oznacza temperaturę otaczającéj go sfery. Aby te oznaczenia nie mogły uledz zmianie, kiedy aparat wyjmowany jest z wody, rozkładają papiery fotograficzne około instrumentów. W daną chwilę przepuszczają prąd elektryczny przez azot. Powstaje wtedy silne światło i działa chemicznie na papier w ciągu dostatecznego czasu, aby na nim odbiło się wyobrażenie igły i wysokości merkuryusza w termometrze. Obserwacya przy podobnym aparacie odbywa się w trzy minuty.

— * **Kasy oszczędności.** W jesieni 1876 r. p. M. Laurent, profesor przy uniwersytecie w Genewie, w połączeniu z kilku dyrektorami szkół ludowych, podniósł myśl założenia kas oszczędności przy szkołach, w którychby uczniowie małe swoje oszczędności składać mogli, aby praktycznie przyzwyczaili się do dobrego gospodarowania swym majątkiem. Skutek był świetny. Urzędy gminne poparły tę myśl; założono kasy oszczędności przy wszystkich szkołach obojéj płci, a obecnie w Genewie na 15,000 uczniów, 13,000 jest posiadaczami książeczek kasy oszczędności. Rząd widząc ten piękny rezultat polecił zaprowadzenie szkólnych kas oszczędności.

— * **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 10 listopada Jędrzeja z Awelinu, w kalendarzu słowiańskim Ludomiła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 13, zachód o godzinie 4 minut 14.

Dnia 10 listopada 1410 zwycięztwo nad Krzyżakami pod Koronowem. — 1674 śmierć Michała Wiśniowieckiego.

Bydgoszcz, 8 listopada. W tych dniach dostał mi się do ręki list wychodźcy do rodziny pisany, z którego bez żadnéj zmiany zamieszczam jeden ustęp dla tych, co nabierają chęci zwiedzania ziemi obiecanéj — Ameryki. Brzmi on dosłownie jak następuje:

„Nowy Jork w październiku 1874. Nie mam nic więcéj do pisania, czasy w Nowym Jorku są bardzo złe, ludzie nie mogą na żaden sposób znajść zatrudnienia — tutaj widziałem razem przy Arbeits-Buereau stoi ludzi przeszło 1000 na jednéj gromadzie, aby tylko robotę otrzymać, jeden bije drugiego albo zabija za parę dolarów, dziękuję, życzę sobie widzieć świat za 1000 lat jak wtenczas dopiéro będzie“ itd.

Rzeczywiście stósunki wcale nie do pozazdroszczenia. Oby każdy, któremu na ojców glebie za duszno, list ten kilkakrotnie przeczytał, zanim się skaże na dobrowolne wygnanie.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 9 listopada.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pani Moszczeńska z Siembowa, Jasieński z Żabikowa, Komierowski z Warszawy, Dąbrowski z Winnéj góry, Królikowski z Żydowa, Lesser z Królestwa Polskiego, Hedinger z Inowrocławia, Kessler z Bremy.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Lubomęski z Gniewkowa, Szymański z Bielaw, Madaliński z żoną z Premu, Gromadziński z Trzemeszna, Bibrowicz z Drożyn, Wolff z Jabłony, Jagielski z Nowego Miasta n. W., Niewitecki z Berlina Ludwik Stein z Herrnhut.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Od dnia 1 czerwca 1874 r.

Koléj Marchijsko-Poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mięs. 1-4 kl. rano g. 10 m. 25	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 3
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 2 m. 12	Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 12 m. 15
Poc. osob. 1-4 kl. po p. g. 5 m. 58	Poc. osob. 1-4 kl. po p. g. 3 m. 59
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 10 m. 52	Poc. mięs. 1-4 kl. wiec. g. 7 m. 54

Koléj Poznańsko-(toruńsko)-bydgoska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. o godz. 10 m. 19 p. poł.	Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana
Poc. mięs. o godz. 3 m. 24 p. p.*)	Poc. mięs. o godz. 11 m. 30 z rana
Poc. osob. o godz. 10 m. 14 wiecz.	Poc. osob. o godz. 4 m. 10 p. poł.
	Poc. mięs. o godz. 8 m. — wiecz.

*) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty.				Odjeżdżające poczty.			
Z	godz.	minut.	pora dnia.	Do	godz.	min.	pora dnia.
Wrześni	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	6	50	—	Wągrówca	6	30	—
Obornik	9	30	—	Kurnika	7	—	—
Ostrowa	7	50	—	Stęszewa	5	30	pop.
Stęszewa	8	10	—	Obornik	6	—	wie-
Kurnika	6	55	po	Krotoszyna	8	10	czor.
Wągrówca	6	15	połud.	Ostrowa	9	15	—
Pleszewa	8	15	wie-	Wągrówca	11	40	—
Skwierzyny	8	20	czo-	Wrześni	11	45	—
			rem.				

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— Przy dalszém ciągnieniu 4 klasy 150 król. pruskiéj loteryi padły następujące wygrane:

4 wygrane po 5000 tal. na nr. 5263 13,631 35,936 i 58,373.
2 wygrane po 2000 tal. na nr. 87,923 i 93,538.
36 wygranych po 1000 talarów na nr. 1031 2478 2823 4397 17,133 21,874 23,063 24,116 25,128 28,898 32,743 33,902 36,896 37,805 39,779 39,813 45,500 46,254 49,933 50,580 53,472 61,641 66,294 68,333 68,351 74,237 74,531 76,082 78,704 80,934 82,792 83,683 88,345 92,275 94,010 i 94,649.
58 wygranych po 500 tal. na nr. 45 1768 3231 4527 6416 6982 9872 13,693 15,642 18,189 21,090 21,670 24,810 26,606 27,950 30,986 32,923 35,589 37,262 38,664 39,508 40,048 40,862 40,953 44,287 44,796 44,875 45,188 45,252 45,609 47,176 47,265 50,845 60,092 61,467 62,384 63,198 63,646 64,207 65,499 67,694 68,919 70,430 70,834 72,392 72,927 74,170 74,187 74,461 75,694 77,173 79,379 80,312 83,267 85,761 86,909 88,412 i 90,401.
80 wygranych po 200 tal. na nr. 306 1661 1783 3009 3045 5052 4077 4145 6296 7182 8005 8698 9358 11,958 12,435 12,769 13,133 15,019 17,399 18,060 18,180 18,751 19,654 23,137 23,151 23,712 25,049 27,277 29,158 29,184 30,392 32,149 32,208 32,271 32,544 34,603 35,236 38,231 38,618 38 896 39,053 44,112 44,548 48,593 48,806 49,140 49,219 51,958 53,170 55,156 56,657 57,777 59,406 59,961 60,070 60,834 64,275 64,776 66,787 66,837 68,118 69,194 69,943 71,753 72,134 73,595 74,498 76,390 76,874 78,066 78,259 79,877 79,958 80,107 83,667 88,397 89,089 89,559 91,895 i 91,953.

Berlin, 7 listopada 1874.

Król. prusk. dyrekcya loteryi.

Gdańsk, 7 listopada. Powietrze suche, zwykle pochmurne i zimne. Wiatr zmienny przeważnie jednakże południowo-wschodni.

Tranzakcye zbożowe w zachodniéj Europie nie miały w tym tygodniu żadnéj wybitnéj tendencyi. Fluktuacye cen były wynikiem miejscowych przypadkowości, gorszéj kondycyi towaru, albo mniejszych dowozów, ale bynajmniéj nie były spowodowane przez rzeczywiste większe i ożywieńsze żądanie i dla tego na ogólny stan tranzakcyi pozostały prawie bez żadnego wpływu.

W Anglii dowozy krajowe już to z powodu niskich cen, już to z powodu nieskończonych prac polnych były bardzo małe. Pszenica angielska mianowicie lepszych gatunków, osiągała przeto na wszystkich placach pełne ceny zeszłotygodniowe pomimo bardzo słabego pokupu, a w Hull wyborowy stary towar nawet nieco drożéj płacono, towar zagraniczny tylko po niższych cenach znajdował odbiorców, mianowicie zaś amerykański i czarnomorski cofnął się o 1 szyl. na kwarterze.

Import zagraniczny nie był wprawdzie w tym tygodniu zbyt wielki, lecz płynie obecnie z Ameryki przeszło 1 milion kwarterów, z portów czarnomorskich około 50,000 kwarterów, a ilość ta jest i budzi nadzieję, że obecne ceny jeszcze bardziéj się obniżą.

W Francyi pokup był bardzo mały, gdyż młyny pokrywają tylko najgwałtowniejsze bieżące potrzeby, a ponieważ dowozy są znaczne więc na wielu placach ceny pszenicy spadły znów o 50 do 75 cent. na 100 kilo.

Obniżenie tak wielkie jest jednakże tylko pozorne, gdyż dowieziony towar był w tak lichéj jakości, że w części to obniżenie usprawiedliwiał.

W Belgii i Hollandyi ceny pszenicy utrzymały się bez zmiany, żyto zaś sprzedawano taniéj.

W południowych Niemczech i nad Renem żadnej nie notowano zmiany, w sprzedażach loco, ceny terminowe zaś były wyższe.

W Berlinie ceny pszenicy i żyta przez cały tydzień miały zwyżkową tendencyą.

Na naszym placu pomimo słabych dowozów zeszłotygodniowe ceny nie zdołały się zawsze utrzymać. Jedynie wyborowe gatunki pszenicy jasnéj i białéj, miały łatwiejszy odbyt mianowicie w ostatnich dniach, pszenica zaś pstra i podrzędna była po większéj części zaniedbana.

Żyto było mało żądane i taniéj sprzedawane.

Jęczmień znacznie tańszy i tylko wyborowe gatunki znajdują odbiorców.

Ceny owsa mają słabnącą tendencyą.

Sprzedano w tym tygodniu 1200 ton pszenicy i 180 ton żyta.

Płacono za 2000 funt.

	wag. hol.	Za szefel berliński. tal.	tal.	śgr.	fen.	tal.	śgr.	fen.
Pszenicy białéj	126—133	62—66	2	19	1	2	24	2
wysoko-pstréj	130—136	61—65	2	17	10	2	22	11
jasno pstréj	130—132	60—61	2	16	6	2	17	10
pstréj	128-9—132	58⅔—59⅔	2	14	5	2	16	1
czerwonéj	—	—		—				
letniéj	130—136	53—55½	2	1	7	2	10	7
Zyta	120—130	52—58	2	2	7	2	8	5
Jęczmienia	106—116	51—53⅔	1	26	1	2	2	8
Rzepiku		79—80⅓	2	25	4	2	26	9
Owsa		—		—			—	—

Aleksander Makowski i Sp.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 9 listopada.

Poznań, 9 listopada. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne 98 żąd., 4% nowe listy zastawne 94¼ płac., listy rentowe 97¾ ż., akcye banku prowincyonal. 110 ż., 5% oblig. prowinc. 100 pł., 5% oblig. powiatowe 100⅛ płac., 5% oblig. melior. Obry 100 ż., 4½% oblig. powiat. 98⅛ żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 91⅛ ż., 4% pożyczka państw. 99¾ ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 105¼ ż., 3½% pożyczka premiowa 130⅛ żąd., 5% pożyczka związku półn.-niem. — płac., polskie 4% listy likw. 68⅛ ż., akcye zakładowe Tow. kolei star.-pozn. 101 żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. 170 żąd., akcye kolei march.-pozn. 52¾ pł., rosyjskie banknoty 94⅛ pł., zagraniczne banknoty 99⅝ płac., akcye Tellusa — płac., akcye Kwilecki, Potocki i Sp. — pł., akcye banku wsch.-niemieck. 78 płac., akcye banku wsch. niem. produkt. — płac.

Wypowiedziano 500 ctr.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 51¾, na jesień —, listopad 51¾, listopad-grudzień 51½, grudzień-styczeń 51¼, styczeń-luty 153, luty-marzec —, na wiosnę 150 marek.

Wypowiedziano 5000 litrów.

Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 17⅛, na listopad 17 7/12-17⅔, grudzień 17¾-17/24, stycz. 53⅛ marek, luty 54 m. marzec 54⅛ marek, kwiecień 75,55 kw.-maj 55½ marek.

Okowita w miejscu (bez beczki) — pł.

Poznań, 9 listopada. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie.

Żyto: stale Cena wypowiedzialna. Wypowiedziano — cent. — na listopad 51¾ płac., listopad-grudzień 51½ płac., grudzień-styczeń 51¼ pł., styczeń-luty 153 pł., luty-marzec — żąd., marzec-kwiecień — na wiosnę 150 marek pł., kwiecień-maj 151 marek płac., maj-czerwiec 153 marek pł.

Okowita: staléj. — Cena wypowiedz. —, wypowiedz. — litrów, — listopad 17 7/12-⅔ płac., grudzień 17¾-17/24 płacono, styczeń 17⅞ pł. — (53,50 marek.), luty 18 1/12 płacono (54,25) marzec 18⅛ pł. (54,50 m.), kwiecień 18⅜ p. (55,— m.), kwiecień-maj 18⅝ płac. (55 50 m.), maj 18⅝ pł. (55,50), czerwiec 18¾ płac. (56,25 m.)

Okowita w miejscu (bez beczki) — pł.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 9 listopada 1874 roku.	Towar piękny. tal.	sgr.	fn.	średni. tal.	sgr.	fn.	pośledni. tal.	sgr.	fn.
Przenicy . . szefel po 50 kilo	3	10	—	3	2	6	2	26	—
Żyta	2	26	—	2	20	—	2	17	6
Jęczmienia . . .	2	28	—	2	25	—	2	18	—
Owsa	3	—	—	2	26	—	2	25	—
Grochu do gotow.	3	22	6	3	20	—	3	15	—
- na paszę	3	10	—	3	5	—	3	—	—
Rzepiku zimowego	4	1	3	4	1	—	4	—	—
Rzepiu zimowego	4	2	6	4	2	—	4	1	3
Rzepiku latowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.	w tal., sgr. i fen. za 50 kilo								
	TOWAR								
	piękny			średni			pośledni		
Pszenica	3	10	—	3	2	6	2	26	—
Żyto	2	26	—	2	20	—	2	17	6
Jęczmień	2	28	—	2	25	—	2	18	—
Owies	3	—	—	2	26	—	2	25	—
Groch do gotowania	3	22	6	3	20	—	3	15	—
Groch na paszę	3	10	—	3	5	—	3	—	—
Rzepik zimowy	4	1	3	4	1	—	4	—	—
Rzep zimowy	4	2	6	4	2	—	4	1	3
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	20	—	—	18	—	—	15	—
Wyka	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ biała	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Poznań, dnia 9 listopada 1874.

Miejska komisya targowa.

Giełda bydgoska, 7 listopada.

Pszenica: 56-62 tal.
Żyto nowe 50-54.
Jęczmień: nowy 53-56 talarów.
Groch: do gotowania 54-58, na paszę — tal.
Łubin: niebieski —, żółty — talarów.
Wyka: — tal.
Owies: 56-60 tal.

Rzepik 74—76 tal., rzep — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.

Okowita: $17\frac{2}{3}$ tal. per 100 litrów à 100 %.

Giełda berlinska, 7 listopada.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 58-72 tal. wedle gatunku żąd.; na listopad-grudzień $60\frac{1}{4}$-$\frac{1}{2}$ tal., kwiecień-maj 184 marek płac.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 50-59 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie — tal. ze statku i dworca, nowe krajowe 56-$58\frac{1}{4}$ tal. z dworca płac.; na listopad-grudzień $51\frac{1}{8}$-$50\frac{7}{8}$ tal., na wiosnę $147\frac{1}{2}$-$146\frac{1}{2}$, marek płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 53-65 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 53-64 tal. wedle gat. żąd.; galicyjski i węgierski 53-57, nowy szląski —, pomorski 60-63, wschodnio i zachodnio-pruski 57-61 talarów z dworca płac.; na listopad-grudzień 57 tal. pł.

Groch per 1000 kilo do gotowania 65—75 tal., na paszę 61—66 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal. wedle gat.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $17\frac{1}{3}$ tal. bez beczki p., na listopad-grudzień $17\frac{3}{4}$ tal. płacono.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu $22\frac{1}{2}$ tal.

Olej skalny per 100 kilo w miejscu $7\frac{1}{4}$ tal. płac.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 18 tal. 5 sbr. pł.; listop.-grudzień 18 5-8-7 kwiec.-maj 56 5-56-7 marek płacono.

Giełda wrocławska, 7 listopada.

Koniczyna czerwona: mniéj ochoty do kupna, pośledna 11-12, średnia $12\frac{1}{2}$-$13\frac{1}{2}$, piękna $13\frac{3}{4}$-$14\frac{1}{4}$, wysoko piękna $14\frac{1}{2}$-15 tal.

Koniczyna biała: nominalnie; pośled. 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19, wysoko piękna 20-21 tal.

Żyto: per 1000 kilo stale; na listopad $54\frac{1}{2}$-$\frac{1}{4}$ pł., listopad-grudzień $52\frac{1}{2}$-2 tal. ż. kwiecień-maj 148 marek pł.

Pszenica: per 1000 kil. 62 tal. żąd., na kwiecień-ma— marek płac.

Jęczmień: per 1000 kilo 58 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo na listopad i listopad-grudzień $54\frac{3}{4}$ tal., kwiecień-maj 166 marek płacono.

Rzep per 1000 kilo 84 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — tal. żąd. $7\frac{2}{3}$ tal. płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo słabiéj; w miej. $17\frac{5}{12}$ tal żąd.; na listopad i listopad-grudzień $17\frac{1}{3}$ tal. żądano i płac.

Okowita per 100 litrów słabo; — w miejscu 18 tal. żądano $17\frac{2}{3}$ talarów płacono; na listopad i listop.grudzień i grudzień-styczeń $18\frac{1}{6}$ kwiecień-maj 56 marek pł.

Na targu	W tal., sgr. i fen. per 100 kilo								
	piękny			średni			pośl. towar		
	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.	tal.	sr.	fn.
Ustanowienie miejsk. deput. targ.									
Pszenica biała	6	27	6	6	15	—	5	25	—
„ żółta	6	12	6	6	2	6	5	20	—
Żyto	6	—	—	5	22	6	5	10	—
Jęczmień	6	—	—	5	20	—	5	7	6
Owies	6	—	—	5	20	—	5	12	—
Groch	7	10	—	7	—	—	6	15	—
Rzep	8	—	—	7	20	—	7	2	6
Rzepik zimowy	7	20	—	7	5	—	6	15	—
Rzepik latowy	7	20	—	7	5	—	6	15	—

Kursa telegraficzne.

(Notowane z dnia 7 listopada.)

SZCZECIN, 7 listopada 1874.

Pszenica: stale
na listopad-grudz. $62\frac{1}{4}$
na kw.maj 185

Żyto: stale
na listopad $51\frac{1}{4}$
na listop.-grudz. $50\frac{3}{4}$
na kw.-maj 146 50

Oléj rzep.: —
na listopad $16\frac{1}{2}$

na kwiecień-maj 54

Okowita: stale
w miejscu $18\frac{1}{12}$
na listopad $18\frac{1}{6}$
na listopad-grudzień $18\frac{1}{6}$
na kw.-maj 56 60

Oléj skalny:
na listopad $3\frac{1}{6}$

BERLIN, 9 listopada 1874.

Stan powietrza: pięknie.

	kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. stalej		
na listopad	$60\frac{1}{4}$	
na kwiecień-maj	184	
Żyto stalej		
w miejscu	$52\frac{1}{8}$	
na list.	$52\frac{5}{8}$	
na listop.-grudz.	$50\frac{7}{8}$	
na kwiecień-maj	146	
Oléj rzep. stalej		
w miejscu	$17\frac{3}{4}$	
na listopad-grud.	$17\frac{3}{4}$	
na kwiecień-maj	—	
na maj-czerw.	56 50	
Okow. spok.		
w miejscu	— —	
na listopad	18 12	
na listopad-grud.	18 7	
na kwiecień-maj	56 60	

	kurs początk.	kurs końcowy
Owies: słabo		
na listopada	58	
Oléj skalny:		
w miejscu	$7\frac{1}{4}$	
Gal. kol. Kar. Lud.	$110\frac{3}{4}$	
Pruskie oblig. p.	—	
Nowe pozn. list. z	—	
Pozn. rent. listy	—	
Koléj żel. państ.	182	
Lombardy	$83\frac{1}{8}$	
Aust. losy z 1860	—	
Włoska renta	$66\frac{3}{4}$	
Amerykany	$98\frac{1}{4}$	
Austr. akc. kred.	$139\frac{1}{8}$	
Pożyczka turecka	$43\frac{3}{8}$	
$7\frac{1}{8}$ proc. Rumuny	—	
Pol. listy likwid.	—	
Rosyjs. banknoty	—	
Austr. renta sreb.	—	
Usp. stałe		

✝

W dniu 29 paździer. rb. w powiecie Łęczyckim, parafii Mazow. w dobrach Jarochów, zmarła (5898)
Marya Otocka,
jedyna córka **Leona i Franciszki Otockich,** mając lat 12 miesięcy 9.

Ogłoszenie.

W konkursie do majątku kupca i majstra bednarskiego **Hansa Andrzeja Lönge** z Poznania, zameldował następnie majster murarski **Ballmann** z Poznania pretensyą w ilości 100 tal.

Do rozpoznania pretensyi téj został termin

na dzień 25 listopada b. r.

przed południem o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w biurze konkursowém Nr. XI. wyznaczony, o czém się wierzycieli, którzy pretensye swe zameldowali, uwiadamia. (5915)

Poznań, dnia 4 listopada 1874.

Król. sąd powiatowy.

Posiedzenie

reprezentantów miasta Poznania w dniu **11 listopada 1874 r.** po południu o godzinie 4.

Przedmioty obrad:

1. Wprowadzenie i zobowiązanie burmistrza pozasłużbowego pana dr. Loppe jako płatnego radzcy miasta.
2. Dotyczące zniesienia instytucyom duchownym należących własności realnych.
3. Wybór członków do komisyi szacunkowéj komunalnego podatku.
4. Ustanowienie nowéj taryfy dla wagi miejskiéj zastosowana do marek wprowadzone z dniem 1 stycznia 1875 r.
5. Dotyczące oprcentowania z funduszu inwalidów wziętéj pożyczki.
6. Dotyczący przez właściciela Knipfra podany wniosek, urządzenia fasady w szczycie jego domu ś. Marcin Nr. 22.
7. Wniosek tyczący dozoru nocnego w tutejszém mieście.
8. Wydzierzawienie jatek chlebowych na rok 1875.
9. Wyrównanie rachunku kasy ubogich za rok 1869.
10. Osobiste sprawy.

(5904) podp. **Pilet.**

Antykwarnia
E. Calliera, Poznań,
poszukuje:
Przeglądu Poznańskiego tomu XX. czyli roku 1865.

Obwieszczenie.

Do konkursu nad majątkiem prywatnym hrabiego **Stanisława Platera** w Wroniawach, zameldowane zostały dodatkowo bez roszczenia sobie prawa pierwszeństwa
a, od właściciela dóbr Ignacego Moszczeńskiego z Wiatrowa pretensya w ilości 6,477 tal. 25 sgr.
b, od owdowiałéj pani Jadwigi Zdziechowskiéj z Chłapowskich w Dzierzchnicy pretensya w ilości 24,359 talarów,
i to stósownie do §. 288 alinea II. ordynancyi konkursowéj przy równoczesném zameldowaniu do konkursu towarzystwa handlowego Bniński, Chłapowski, Plater i spółka w Poznaniu. (5896)

Do rozpoznania pretensyi powyższych wyznaczono termin na dzień

7 grudnia rb.

przed południem o godz. 10-téj przed sędzią powiatowym p. Herzog na sądzie tutejszym, o czém się wierzycieli, którzy pretensye swoje zameldowali. uwiadamia.

Wolsztyn, dnia 1 listopada 1874.

Król. Sąd powiatowy.
Komisarz konkursu.

Józefa Nowakowskiego,
rodem z W. Ks. Poznańskiego, syna Stanisława i Józefy, którego pobyt już od lat 13 nieznany, uprasza się aby dał wiadomość o sobie i żonie swojéj
Klarze z Żelichowskich
zamieszkałéj w **Lądku** p. Słupcą w Król. Polskiem. (5907)

W sobotę dnia 14 bm. odbędzie się u mnie (5911)
komplet tańcujący.
Biletów na komplet tylko u mnie aż do czwartku 12 bm. do godziny 3 po południu dostać można. Początek o godzinie 8 wieczorem. Z. m. m. codziennie od 1—3.
Rochacki, Młyńska ulica Nr. 34 w podwórzu na parterze.

Egzamin wolontaryuszów. Nowe kursa rozpocz. się 12. paźdz. Pensya. Berlińska ulica 23, naprzeciw kościoła św. Pawła. Poznań. (5552)
Dr. Theile.

Arak angielski i **wodyński bulion**
co dopiero odebrał i poleca (5909)
Jan Kerber.

Celem ukonstytuowania
Poznańskiego stowarzyszenia obywateli,
które zamierzamy utworzyć, zapraszamy wszystkich naszych współobywateli bez różnicy stanu i narodowości, o ile takowi uprawnieni są do wyborów reprezentantów miejskich, na zebranie, które się odbędzie we **wtorek dnia 10 listopada o godzinie wpół do 8 wieczorem w sali Latz'a przy Wronieckiéj ulicy pod Nr. 4.** [5917]

Zadaniem tego stowarzyszenia jest: w miesięcznych zebraniach omawiać i czuwać nad interesami tak miejskiemi jak obywatelskiemi.

Komitet.

Księgarnia J. K. Żupańskiego w Poznaniu
otrzymała na główny skład
„Przegląd krytyczny“
od 1 listopada 1874 r. w Krakowie pod redakcyą **Wincentego Zakrzewskiego,** Dr. fil. i prof. Uniw. Jagielońskiego, wychodzący co miesiąc w dwóch arkuszach in 4. [5850]

Cena roczna w miejscu	4	tal.	na prowincyi	4	tal.	20	sgr.
„ półrocznie	„ 2	„	„	2	„	10	„
„ kwartalnie	„ 1	„	„	1	„	5	„

Rogale i rogaliki
z rozmaitem nadzianiem poleca cukiernia
K. Starka.

ROGALE
(z migdałowem nadzianiem)
poleca **cukiernia**
J. Cichowicza.

ROGALE
różnéj wielkości
poleca cukiernia
S. Niewiteckiego & C.
Szeroka ul. 15.

Rogale
poleca **Cukiernia** (5888)
T. Wężyka,
St. Marcin 66.

Skład mój **herbaty chińskiéj** ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowemi gatunkami. **Poznań, J. N. Piotrowski.** (5072)

Świeże masło stołowe ze słodkiéj śmietany
jest do nabycia każdego czasu w **mleczarni St. Marcina Nr. 13.** (5902)

Presburskie pasztety z gęsich wątrobek funt po 1 tal. Kielskie sielawki, wędzonego łososia, półgęski gęsie, astrachański kawiar, różne séry, kiszki zawsze swieże i tanie u
Ryszarda Fischer.
(5882)

Codziennie świeżo ubita zwierzyna, codziennie świeże masło do jedzenia i gotowania, u (5883)
Ryszarda Fischer.

Imperiales del Ramillete
sławne hawańskie **cygaro** poleca [5910]
Jan Kerber.

Winorośli, (5905)
pięknych gatunków sprzeda tanio, na **Stym Wojciechu Nr. 37 Sielawski.**

J. Ehlert, jubiler i złotnik.
Wrocławska ul. Nr. 9. (2355)
poleca swój zakład wyrobów z złota i srebra w najumiarkowańszych cenach. Wszelkie nowe roboty jako téż reparacye w tych przedmiotach prędko i starannie wykonane zostaną.

Pomieszkanie składające się z 4 pokoi, kuchni itd. zaraz lub od Nowego Roku do wynajęcia. Wrocławska ulica 19 I. piętro **Siewicz.** [5913]

Panny, biegłe w białem szyciu i takie, któreby się takowego chciały dokładnie wyuczyć, znajdą zajęcie **Stary Rynek 62** III. piętro. [5912]

Aukcya mebli.
Z powodu przeprowadzki sprzedawać będę w **środę dnia 11 mb.** od 9 godziny rano począwszy przy Sapieżyńskim placu Nr. 6, (5906)
różne meble
jako to **pluszowy garnitur,** 2 mahoniowe łożka z materacami na sprężynach, stoły do rozciągania i inne, szafy do rzeczy bielizny i srebra, **cylindrowe biurko,** komody, krzesła, lustra z konsolą i podstawką, kobierce, firanki, partyą futer, 2 fuzye za natychmiastową zapłatą.
Katz, komisarz aukcyjny.

Karty do grania
z Darmstadt poleca po tańszych cenach (5897) **R. Hayn,** Wrocł. ul. 22.

Kaspijska wierzba.
Do zadrzewiania piaszczystych przestrzeni (zasp. etc.) poleca 4 gatunki wierzb piaszczystych za tysiąc 2 tal. 100,000 sztuk 190 tal.
Wrocław Klein Kletschkau Nr. 2. [5899]
Guido von Drabizius,
właściciel szkółek.

Watowane
kołdry
we wszystkich kolorach i wzorach poleca [3484]
fabryka bielizny
A. z Pawłowskich
Kaufmann.
Poznań, Sapieżyński plac 1.

Instrumenta grające
od 4 do 200 sztuk; z naciskiem, mandoliną, bębenkiem, kastanietami, głosami niebiańskiemi etc.
tabakierki grające
2 do 16 sztuczek, necesery, przyrządy do stawiania cygar, domki szwajcarskie, albumy do fotografii, kałamarzyki, puzderka do rękawiczek, ciężarki do listów, futeraliki do cygar, tabakierki i pudełeczka do zapałek, stoliczki do robótek, buteleczki, portmonetki, fotele etc., wszystko z muzyką. Zawsze nowości poleca (5901)
J. H. Heller, Bern,
Cenniki przesyłam franco.
Tylko wprost odbierający otrzymuje instrumenta Heller'a. (No. 7400)
Największy skład przedmiotów z rzeźbami w drzewie.

Bardzo polecenia godne!

Braci Leder'ów **balsamiczne mydło z orzecha ziemnego** jako łagodny środek do mycia dla delikatnéj, czułéj skóry szczególnie dam i dzieci; po 3 sgr. i w paczce (4 sztuk) 10 sgr.

Dr. L. Béringuier'a **aromat. wyskok koronny** (*kwintesencya wody kolońskiéj*), bardzo delikatny perfum, służy do orzeźwienia sił żywotnych i do wzmocnienia nerwów; flakonik po $12\frac{1}{2}$ i $7\frac{1}{2}$ sgr. (5344)

Prof. dr. Albers'a **reńskie karamelle piersiowe,** jako znakomity środek domowy przy kaszlu, chrypce, zaognioném gardle itd.; paczka po 5 sgr.

Dr. L. Béringuier'a **oléj do włosów z korzeni ziół** do wzmacniania i upiększania włosów na głowie i brody jako téż do usunięcia łupieży; po $7\frac{1}{2}$ sgr.

Zawsze na składzie *w Poznaniu* u **Krug & Fabricius** i **C. W. Kohlschüttera,** Wrocł. ul. 3 jako téż w *Bydgoszczy:* Teod. Thiel, *Wschowie:* Karola Wetterström, *Grodzisku:* Ludwika Streisand, *Inowrocławiu:* J. Lindenberg, *Krotoszynie:* A. Levy, *Nakle:* A. Podgórskiego, *Nowym Tomyślu:* W. Peikerta, *Ostrowie:* C. E. Wichury, *Pleszewie:* J. Joachim, *Rawiczu:* R. F. Frank, *Pile:* A. Zielsdorff, *Wrześni:* W. Schenke, *Trzemesznie:* Konst. Priebe.

G. L. Daube & C°.
Eksdedycya anonsów
Centralne biuro:
Frankfurt n. M.
Jeneralne agentury na wszystk. głównych placach.
Codzienna **bezpośrednia** ekspedycya **ogłoszeń** dotyczących: stowarzyszeń, interesów komandytowych, ageutur, miejsc, ofert mieszkań i kupna, zmian interesów, poleceń towarów, submisyi, aukcyi, wyprzedaży, spedycyi, emisyi banków, losowań, jeneralnych zebrań, planów kolejowych i żeglugi etc. etc.
do wszystkich dzienników kraju i zagranicy.
Akuratna dyskretna i tania usługa.
Katalogi dzienników i kosztorysy bezpłatnie i franco.
NB. Listy z ofertami przyjmuje się bez liczenia spezów (5877)

Jedyny skład
dla Poznania i okolicy!
u **Krug & Fabricius** i **C. W. Kohlschütter,** Wrocł. ul. 3 jako też w *Bydgoszczy:* Teod. Thiel, *Wschowie:* Karola Wetterström, *Grodzisku:* Ludwika Streisand, *Inowrocławiu:* J. Lindenberg, *Krotoszynie:* A. Levy, *Nakle:* A. Podgórskiego, *Nowym Tomyślu:* W. Peikerta, *Ostrowie:* C. E. Wichury, *Pleszewie:* J. Joachim, *Rawiczu:* R. F. Frank, *Pile:* A. Zielsdorff, *Wrześni:* W. Schenke, *Trzemesznie:* Konst. Priebe.
Braci Leder'ów bals. mydło z orzecha ziemnego, paczka po 3 i 10 sgr.
Dr. Béringnier'a oléj do włosów z korzeni ziół do wzmacniania i upiększania włosów, fl. $7\frac{1}{2}$ sgr.
Prof. dr. Albers'a reńskie karmelki piersiowe, po 5 sgr. (5345)
Dr. Béringnier'a aromat. wyskok koronny (kwintesencya wody kolońskiéj), po $12\frac{1}{2}$ i $7\frac{1}{2}$ sgr.

Choroby płciowe.
Choroby skory, słabości, syfilis i inne jéj następstwa, leczy ze skutkiem listownie. **Dr. Harmuth, Berlin, Prinzenstr. 62.** (5788)
Na żądanie znajdą chorzy przyjęcie.

Do konserwowania zębów,
zachowania zdrowych dziąseł, usunięcia nieprzyjemnego smaku i zapachu ust, jako téż do ich odświeżania i ochłodzenia nie nadaje się nic lepiéj jak
Anaterynowa woda do ust
dr. **J. G. Popp,** c. k. dentysty w Wiedniu.
Składy w większéj części aptek Niemiec, **w Poznaniu** u p. **S. Alexander** (H. Kirsten) Św. Marcin 11 i u p. **A. Duchowskiego,** Podgórna ul. 14. (228)
Skład główny w Berlinie u pp. **I. F. Schwarzlose synów,** Markgrafenstr. 30.

SZPRYCOWANIE BROU
HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.
Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głownych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **Pa RBOU, Boulevard Magenta 158,** — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (42)

Papier FAYARD et BLAYN
przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, boleściom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mery, 40 i we wszystkich aptekach.

Sprzedaż baranów
w owczarni zarodowéj
w Słupi
pod Kępnem
rozpoczyna się
dnia 1. listopada.
Ceny umiarkowane.

Trzyletni (5903)
stadnik
holenderski, zdatny d
rozpłodu jest do naby
cia w **Domin. Bo**
lechowie pod Mu
rowaną Gośliną.

Teatr niemiecki.
Poniedziałek dnia 9 listopada 1874.
3 i występ gościnny
p. Helmerdinga.
Zahnschmerzen
Baedecker.
Ein gebildeter Hausknech
(59
Wtorek dnia 10 listopada 1874.
4ty występ gościnny
p. Helmerdinga.
Na żądanie
Mein Leopold!
W środę nie ma przedstawienia.
Czwartek dnia 12 listopada 1874.
5ty występ gościnny
p. Helmerdinga.

Cyrk Krembser
W poniedziałek dnia 9 listopad
wielkie przedstawienie et
na którém wylosowane bądą:
1. koń, 2. złoty pier
ścionek, 3. album, 4
srebrny kieszonkow
zegarek 5. podstawk
do zegarka.
Każdy gość otrzymuje **bezpłatn** numera: miejsce w loży 6 numerów miejsce zamknięte 4 numera, pierwsz miejsce 3 numera, drugie miejsce numera na galeryi 1 numer.
Początek o $7\frac{1}{2}$ godzinie wieczorem.
T. Krembser,
(5809) dyrektor.

Jutro we wtorek dnia 10 listopa
przedstawien. galow
na dziesięcioletni jubileus
dyrektora Krembsera.

Szeroko bijące młockarnie
z maneżem o żelaznéj ramie; 4-, 6- i 8-konne
lokomobile i parowe młockarnie
z najlepszych fabryk angielskich jak również **wialnie, młynki, cylindry** do czyszczenia zboża;
sieczkarnie
całożelazne z kosami na kole zapędowém; **maneże** do obrotu sieczkarni, **gniotowniki** do kuchów i do zboża, **śrótowniki, pumpy,** (4887)
transmisye drutowe do gorzelni itd.
poleca na składzie
Lejarnia i fabryka machin
URBANOWSKI, ROMOCKI I SPÓŁKA.

Drukiem i nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.